

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

Polonia

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Rząd Bouissona runął

Dramatyczne obrady Izby Deputowanych

Paryż, 4. 6. PAT.

O godz. 15,15 rozpoczęło się posiedzenie Izby Deputowanych. Komuniści i socjaliści zgłosili interpelację do rządu. Premier Bouisson żądał odroczenia dyskusji nad interpelacjami i postawił przy głosowaniu nad niemi kwestję zaufania.

Paryż, 4. 6. PAT.

Rząd Bouissona otrzymał votum zaufania w Izbie Deputowanych większością 390 głosów przeciw 72. Ta większością Izba odroczyła dyskusję nad zgłoszonymi interpelacjami komunistów i socjalistów.

Exposé

Następnie premier Bouisson odczytał deklarację rządu.

Exposé rządowe jest krótkie i przewidywa natychmiastową reorganizację finansową i podjęcie energicznej walki ze spekulacją.

Wyraża ono zdecydowaną wolę rządu ożywienia sytuacji gospodarczej kraju za wszelką cenę.

W dziedzinie polityki zagranicznej rząd aprobuje dotychczasową politykę ministra spraw zagranicznych Lavała, podkreśla wolę dotrzymania wierności wszystkim aliantom i zaznacza, iż wezwie wszystkich sprzymierzeńców do współpracy międzynarodowej. Francja pozostanie wierna Lidze Narodów, a jej obecność w Genewie będzie ruchliwa i czynna. Członkowie rządu, świadomi ciężkiej na nich odpowiedzialności, będą mieli jedyny cel: działać, działać szybko, zdecydowanie i we wszystkich dziedzinach.

Obecna wyjątkowa sytuacja wymaga też wyjątkowych zarządzeń. Dlatego rząd przedkłada projekt ustawy o pełnomocnictwach, w którym Izba ma upoważnić rząd do wydawania aż do 31 października wszelkich zarządzeń, mogących doprowadzić do uzdrowienia finansów i ukrócenia spekulacji.

Najpóźniej do końca br. wszelkie dekrety rządu mają być przedstawione do zatwierdzenia Izbie.

Po ponownym zebraniu parlamentu, złoży rząd sprawozdanie. Parlament będzie mógł wtedy jego czyny ocenić i powie, że był wiernym pełnomocnikiem i dobrym sługą kraju.

Przed głosowaniem

Paryż, 4. 6. Tel. wł.

W toku dyskusji na odpowiednio słuchano

Program prac Sejmu

Warszawa, 4. 6. Tel. wł.

W czwartek, w godzinach popołudniowych oba nasze ciała ustawodawcze odbędą swe posiedzenia żałobne. Sejm zbierze się o godz. 4, a Senat w pół godziny później. Marszałkowie po odczytaniu zarządzenia P. Prezydenta o zwołaniu nadzwyczajnej sesji i po uwiadomieniu o zmianach w rządzie, wygłoszą przemówienia żałobne.

Posiedzenie Senatu na tem się zakończy. Na posiedzeniu sejmowym marszałek uwiadomi o zgłoszeniu przez klub B. B. W. R. trzech znanych wniosków, które marszałek natychmiast przesłał do komisji konstytucyjnej. Wskutek tego odpadnie jakakolwiek dyskusja, odesłanie bowiem wniosku z inicjatywy poselskiej do komisji zastępuje pierwsze czytanie.

Prof. Makowski, jako prezes komisji konstytucyjnej, zwoła na plątek posiedzenie komisji, celem wyboru referenta. Referat o ordynacjach wyborczych obejmie prawdopodobnie poseł Podolski, a referat o sposobie wyboru Prezydenta — poseł Car.

Wobec nadchodzących świąt prace komisji rozwijają się w pełnym tempie dopiero od środy przyszłego tygodnia.

łowane zapytanie minister Skarbu, Caillaux oświadczył, że jak długo on jest ministrem Skarbu, nigdy nie dopuści do dewaluacji franka, ani też nigdy nie zostanie wydany zakaz wywozu złota. Rozważa on kwestię stabilizacji wszystkich walut, jednakże bez zmiany stosunku franka do złota. Mowa jego narodziła została długotrwałą oklaskami.

Przed głosowaniem zabrał głos premier Bouisson, by jeszcze raz wskazać na konieczność przyznania rządowi pełnomocnictw. Oświadczył, że nie dla zaspokojenia ambicji zdecydował się na objęcie władzy rządowej, lecz zgodził się zostać premierem dopiero po otrzymaniu od wszystkich partii, z wyjąt-

kiem komunistów i socjalistów, zapewnienia poparcia. Tymczasem niektórzy radykalowie, zdaje się zmienili zdanie. Równocześnie szerzone są rozmaite pogłoski, a m. in. o obniżeniu emerytur byłych kombatanów. Rząd zdecydowany jest oszczędzić kombatanów i tylko w wyjątkowym wypadku i w ostateczności żądać od nich nowej ofiary. Bez względu jednak wystąpi przeciw wszystkim nadużyciom, aby ludzie, którzy nigdy na froncie nie byli, otrzymywali 100-procentową rentę. Na nadużycia te zwrócił mu uwagę marszałek Petain. Kończąc, premier jeszcze raz zwrócił się do wszystkich posłów z apelem, by dotrzymali danego słowa.

Słaba większość

Paryż, 4. 6. Tel. wł.

Wnieiony do Izby projekt ustawy w sprawie pełnomocnictw rządowych został zaraz przekazany komisji finansowej Izby. Po przemówieniu premiera Bouissona i

ministra skarbu Caillaux'a, komisja finansowa przyjęła przedłożony projekt ustawy w formie niezmiennionej 19 głosami przeciw 18.

Herriot działa

Paryż, 4. 6. PAT.

Agencja Havasa donosi: Na posiedzeniu grupy radykałów socjalistycznych, Herriot przedstawił motyw, dla których grupa winna głosować za zaufaniem dla rządu. Wobec tego, że wywody jego spotkały się

z opozycją dosyć znacznej grupy posłów, Herriot opuścił salę obrad, zapowiadając, że zrezygnuje z prezesury stronnictwa.

Przyjaciele przekonali go jednak, aby powrócił na salę, gdzie ponownie przedstawił swe wywody.

Rząd pada

Paryż, 4. 6. Tel. wł.

Rząd Fernanda Bouissona został obalony. Izba 264 głosami przeciw 262 odrzuciła projekt ustawy w spra-

wie pełnomocnictw dla rządu, w związku z czem rząd postawił pośrednio kwestję zaufania.

Ostatnie posiedzenie rządu

Paryż, 4. 6. Tel. wł.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku głosowania, na podstawie którego pełnomocnictwa dla rządu zostały przez Izbę odrzucone 264 głosami przeciw 262, zebrał się członkowie

rządu w sali posiedzeń w Izbie, celem ustalenia treści prośby dymisyjnej. Koła polityczne wskazują, iż możliwe jest, że w obecnej sytuacji prezydent republiki nie przyjmie rezygnacji rządu.

U Leiruna

Paryż, 4. 6. Tel. wł.

Premier Bouisson i członkowie rządu udali się wieczorem do pałacu Elizejskiego, gdzie Prezydentowi Republiki przedłożyli prośbę o dymisję. Opuszczając pałac Prezydenta, premier Bouisson oświadczył: „Prezydent Republiki jeszcze dziś wieczór zaprosi do siebie przewodniczącego Senatu i pierwszego wiceprezydenta Izby. Nie mam nic więcej do powiedzenia. Swoją obowiązek spełniłem”.

Minister marynarki wojennej Pietri oświadczył: „Jeżeli — czego się

spodziewam — Prezydent powierzy misję ponownie Bouissonowi, otrzyma on jutro w Izbie większość 50 głosów. Istnieje jednak jeszcze inne rozwiązanie: powierzenie misji jednemu z radykałów. Ale ten w żadnym wypadku nie zdobędzie zaufania Izby.

Frakcje lewicowe zebrały się na wspólne posiedzenie. Mówią o możliwości utworzenia rządu lewicowego. Słychać również wypowiedzianą możliwość rozwiązania Izby. Sytuacja jest zupełnie niewyraźna.

Piorunujące wrażenie

Paryż, 4. 6. Tel. wł.

Wiść o odmówieniu rządowi Bouissona zaufania, lotem błyskawicy obiegła miasto. Przed redakcjami zbierały się tłumy, oczekując szczegółów

i żywo komentując położenie.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że zachowanie stałości waluty francuskiej jest obecnie bardzo problematyczne.

WYKRYCIE SPISKU W MANDŻURJI

Udaremnienie przewrotu

Hsin - King, 4. 6. (PAT)

Rząd mandżurski ogłasza urzędowo, że policja mandżurska wykryła tajną organizację Kuomintangu w różnych miastach Mandżurji. Organizacja ta podobno zamierzała wywołać powstanie i obalić rząd. Aresztowano zgórą 200 osób. Wykryto składy bomb i broni.

Tokio, 4. 6. Tel. wł.

Z Hsinking donoszą oficjalnie, że w

nocy z 2 na 3 bm. niedaleko Tungliao w Mandżurji bandyci dokonali zamachu na pociąg wojskowy. Wskutek czego parowóz i 9 wagonów uległo strzaskaniu. Trzech oficerów mandżurskich i 34 żołnierzy zostało zabitych, kilkunastu odniosło rany. Bandyci zbiegli w kierunku Kailu. Kawaleria japońska i mandżurska podjęły za nimi pościg.

Kryzys dyktatury

Rok 1935 ma być według słów Mussoliniego rokiem przełomowym w dziejach Europy i Włoch. Il Duce, wypowiadając to zdanie w 1928 r., miał na myśli ustalenie nowego ustroju, któryby zastąpił dotychczasowe pojęcia demokracji i liberalizmu parlamentarnego. Przepowiednia ta dotychczas nie urzeczywistniła się. Czy urzeczywistni się drugie, wręcz odmienne proroctwo, wypowiedziane przez Kaisera, który twierdził, że rok 1935 będzie początkiem końca wielkich dyktatur europejskich? Trudno przewidzieć. Nie da się jednak zaprzeczyć, że kraje, w których władzę rządząca skupiono w ręku jednego człowieka, lub w grupie ludzi, utożsamiających się z państwem — przechodzą poważny, kryzys ustrojowy. Dyktatura w Austrii nie dała przewidzianych rezultatów i w naddunajskiej republice obserwujemy raczej dążenie do możliwości powrotu na tory państwa mniej lub więcej parlamentarnego.

Najsilniej zaznacza się kryzys ustrojowy w Jugosławii. Dotychczasowe metody rządzenia w tym państwie nasuwają bardzo poważne obawy i mnożą się oznaki nadchodzącego przesilenia, które, jak zawsze w podobnych okolicznościach dziejowych, będzie miało charakter przesilenia nie tylko rządowego, ale i państwowego.

Dyktatura jest zjawiskiem dokładnie znanym w historii ludzkości, jej powody, przebieg i wreszcie koniec da się ująć w ramy teorii psychologiczno-społecznej, podobnie, jak da się określić genezę, zakres działania i likwidacja wręcz odmiennego zjawiska, to jest rewolucji. Przykład Jugosławii, wielkiego słowiańskiego państwa, jest tak typowym, a przytem pewne analogie ze zjawiskami, obserwowanymi gdzieindziej, są tak wyraźne, że zwrócenie pilniejszej uwagi na przebieg wydarzeń w Jugosławii jest ze wszech miar pożądane.

Pustka

Początek głębokich przemian w życiu Jugosławii wywołała śmierć człowieka, który stworzył nowy system rządów, to jest króla Aleksandra I. Zamach w Marsylii i powszechna żałoba w kraju zbliżyły do siebie członków dawnej opozycji i zwolenników partii rządzącej. Kierownicy społeczeństwa, zarówno ci, którzy stali u władzy, jak i ci, których partje miały zniszczyć bezpowrotnie, rozumieli, że po usunięciu filaru, na którym spoczywał system rządów — wytworzyła się niebezpieczna pustka, nie tylko w znaczeniu faktycznym, ale przede wszystkim ideowym. „Horror vacui”, wstręt do próżni, jest zasadą, obowiązującą zarówno prawa przyrody, jak i zasady organizacji życia społecznego. Regencja, rządząca krajem po śmierci Aleksandra, zrozumiała, że kontynuowanie drogi królewskiej, skoro postać, dzierżącej w swych dłoniach władzę, zabrakło — może okazać się niebezpiecznym. Co więcej, obawiano się słusznie, że te wydarzenia, które doprowadziły do zamachu w Marsylii, zachowują najściślejszą łączność z bezwzględny systemem teroru politycznego, jaki stosowano względem dawnej opozycji. Postanowiono zażegnać wybuch wzrastającego niezadowolenia przez odwołanie się do uczuć patriotycznych ludności i zapowiedź zmiany kursu. Manifest, wydany po śmierci króla Aleksandra, mówił o „konieczności zjednoczenia się wszystkich Jugosłowian”, o „wspólnej pracy dla dobra ojczyzny”, o „obowiązku odwrócenia tych niebezpieczeństw, które zagrożają państwu”. Posunięcie regentów, które znalazło głównego popiecznika w osobie bardzo wykształconego i przepojonego wielką kulturą zachodnią ks. Pawła, było nad wyraz korzystne. Manifest przyjęto jako zapowiedź zmian. Mówiono o ich rychłym zrealizowaniu. Postanowio-

no czekać. Rząd zyskiwał na czasie, a przytem nastrojów w całym państwie był najzupełniej poważny i spokojny.

Pomyłka kół rządowych

Niestety, w kołach partii rządzącej wzięto te nastroje, będące wynikiem zrozumienia trudności sytuacji przez zdrowy instynkt społeczeństwa, za objawy apatii i marazmu politycznego. 24 października 1934 roku mamy rekonstrukcję rządu Uzunowicza, do którego weszły dawne elementy dyktatury. Prasa rządowa zapowiadała, że „nic się nie zmieniło”, że rząd jest dostatecznie silny, aby opanować „intrygi niepoczytalnych warcholów partyjnych”, że prezydent Uzunowicz będzie kroczył drogą, wyznaczoną przez Wielkiego Króla. Zapowiadać jest zawsze bardzo łatwo, lecz zwolennicy „męskiej energii” i „silnej ręki” zapominali o tyle razy się powtarzającej lekcji dziejów, a mianowicie, że jednostka bardzo wybitna i bardzo silna może zastąpić samą potęgą swego nazwiska, swojej popularności i swoich wpływów moralnych te wszystkie wady i błędy, jakie posiada system rządów dyktatury. Namiast bardzo jest niebezpiecznym naśladować gesty wodza, skoro nie ma się ani jego kwalifikacji, ani też jego wpływu na masę. Płaszcz królewski mógł osłonić wiele niedomagań nowego ustroju; gdy go zabrakło, wszystkie nędze dyktatury powychodziły na jaw.

W państwie poczęły coraz silniej wzrastać głuche pomruki i objawy niepokoju. Zwłaszcza z Krocacji i Krainy, to jest krajów o wyższej kulturze i wyrobieniu politycznym, nadchodziły wiadomości coraz gorsze. Rząd Uzunowicza nie mógł się utrzymać. Trzeba było szukać na gwałt klapy bezpieczeństwa i znaleziono ją w postaci nowego premiera, dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Jevticza, który w dniu 19 grudnia 1934 r. objął rząd.

Spokój przed burzą

Nowy szef rządu zdawał sobie doskonale sprawę z zaogniającej się sytuacji politycznej. Ogromna cisza i pozorna apatia społeczeństwa była spokojem przed nadchodzącą burzą. Jevticz stanął wobec problemu: albo rozluźnić pętlę „silnego rządu”, albo narazić kraj na wstrząsy o nieobliczalnych wprost skutkach. Premier nie mógł się wahać. Nazajutrz po objęciu władzy zwołał w więzienia przywódcę partii krocackiej, dr. Maczka, i przeprowadził częściową amnestię polityczną. Złagodzono cenzurę, zmniejszono aparat policji politycznej, zapowiedziano szersze reformy. Do Jugosławii wszedł strumień ożywczego powietrza, którego brak zaczął już grozić uduszeniem. Premier Jevticz posunął się jeszcze dalej. Przeszedł do porządku nad twierdzeniami większości swych kolegów w gabinecie, że „partie opozycyjne należą do niesławnej przeszłości”; zrezygnował, przynajmniej pozornie, z hegemonii wszechmocnej partii narodowo-jugosłowiańskiej (właściwie staro-serbskiej) i zaczął rozmowy z opozycją. Przywódca partii radykałów serbskich, Stojanowicz, otrzymał niespodziewaną propozycję współpracy w rządzie. Miał on dostać do dyspozycji kilka tek, które mógłby rozdzielić między bardzo silnie opozycyjną partię ludową słoweńską, ks. Koroszcza, krocackie stronnictwo chłopskie dr. Maczka oraz partię muzułmańsko-bośniacką Safy. Tak więc w grudniu 1934 roku obserwowaliśmy ten sam fakt, który po 1848 roku zaszedł w Austrii: ludzie pozbawieni praw i traktowani jako „wrogowie państwa” mieli możliwość niemal wprost z więzienia udać się do pałaców ministerjalnych, aby objąć rządy.

Nieubłagany los reżime'u

Stojanowicz propozycję przyjął, ale postawił jedno zasadnicze pytanie: czy rząd zgadza się na przywrócenie gwarancji i swobód konstytucyjnych w Jugosławii — czy też nie? Od pozytywnej odpowiedzi uzależnił „rzucenie pomostu między rządem i opozycją, zapomnienie uraz i doznanych krzywd”. Przez chwilę wydawało się, że odrodzenie wolności obywatelskiej w zjednoczonym królestwie i ostateczna likwidacja dyktatury stanie się faktem dokonanym. Jednakowoż rychło się przekonało o istnieniu nieubłaganych praw dziejowych, które kierują procesem rozkładającego się samowładztwa. Ustępstwo Jevticza w postaci oferty pod adresem poszczególnych osób, a nie stronnictw — było najdalej idącym krokiem, na który premier mógł sobie pozwolić. Dlaczego? Odpowiedź prosta i przypominająca tysiące analogicznych okoliczności. Jevticz nie mógł iść na przywrócenie dawnej konstytucji, gdyż byłoby to jednoznaczne z przywróceniem prawa, to jest oręcha sprawiedliwości i połączonego z nią sankcji karnych. Nie chodziło tu już o likwidację rządzącego od 16 lat państwem bloku staroserbkiego. Ale pod osłoną dyktatury żerowali w Jugosławii — podobnie zresztą jak i gdzieindziej — ludzie, dla których zmiana systemu była nietylko

pozbawieniem wygodnych synekur, ale przed którymi w razie przywrócenia zasady odpowiedzialności, otwierały się na oścież i na długie lata drzwi kryminału. Kryzys reżimu był dla nich równoznaczny ze straszną katastrofą osobistą.

Jevticz uchodzi za porządnego człowieka, możliwe że i członkowie jego gabinetu cieszą się nieskalaną opinią. Lecz rządy dyktatury, sprawowane przez dane stronnictwo albo daną grupę ludzi, mają tę cechę charakterystyczną, że poszczególne

ogniwa władzy zęzębiają się wzajemnie. Pojedyncze skandale, o jakich się mówi głośno w Jugosławii, pociągłyby za sobą cały łańcuch ujawnionych nadużyć: przed ludźmi nawet nieskompromitowanymi osobami, ale utrzymującymi bliskie stosunki z rządzącą oligarchią — otworzyłaby się przepaść. I stąd ta olbrzymia presja, jaką wywarło na premiera i jego otoczenie. Jevticz zerwał rokowania. Stojanowicz otrzymał 24 godziny czasu na danie odpowiedzi, czy zgadza się na propozycję oso-

bistego współudziału w rządach — czy nie. Naturalnie, odpowiedź jugosłowiańskiej opozycji musiała brzmieć odmownie.

I znowu „nic się nie zmieniło”, a rząd „cieszył się powszechnym zaufaniem”. Lecz kocioł wewnętrznych fermentów dymił. Trzeba było po raz drugi wziąć się do uchylenia klapy bezpieczeństwa. Miały nią być powszechne wybory do Skupczyny w dniu 5 maja 1935 roku.

Plk. Lawrence żyje?

Chmury wojenne nad Abisynją

Londyn, 4. 6. Tel. wł.
Rozeszła się sensacyjna pogłoska, jakoby plk. Lawrence nie umarł, lecz udał się do Abisynji, organizować armię przeciwko Włochom.

Pogłoskom tym brak potwierdzenia z jakiegokolwiek miarodajnych źródeł, jednakże krąży ona uparcie z ust do ust.

Rzym, 4. 6. Tel. wł.
Nastroje wojownicze we Włoszech utrzymują się w dalszym ciągu. Dzienniki prowadzą kampanię przeciwko Anglii, oskarżając ją o popieranie Abisynji. „Giornale d'Italia” donosi o transportach z brytyjskiego Somali do Abisynji, które przewożą benzynę i materiały pędne, samochody, karabiny maszynowe itd. Zdaniem dziennika włoskiego, agenci i urzędnicy brytyjscy „w prosty sposób manifestują swoją eksterytorialność, wywieszając na samochodach sztandar brytyjski”. W okolicy jeziora Rudolfa odbywa się zaciąg

wojsk nieregularnych, które mają wspomagać armię abisyńską.

Pisma włoskie donoszą nadał o zajęciach nadgranicznych. Podobno 31 maja abisyńczycy zaatakowali posterunek żandarmerji w Dankalji na granicy Erytrei. W walce poległo podobno 30 tuoylców. Tegoż dnia w Mustahil w Somali żołnierze włoscy „zmuszeni byli” dać ognia do uzbrojonych abisyńczyków, usiłujących przekroczyć linie włoskie. Abisyńczycy ponieśli duże straty.

Sfery polityczne, omawiając zebranie komisji pojednawczej 6 bm. w Medjolanie, nazywają ją ironicznie „komisją francusko-włosko-amerykańską”, gdyż przedstawicielami Abisynji są dwaj cudzoziemcy: Francuz i Amerykanin.

Wywiad z cesarzem Abisynji

Rzym, 4. 6. (PAT.)

Wedle doniesień prasy włoskiej z Ko-

penhagi, cesarz Abisynji w wywiadzie z przedstawicielem „Berlingske Tidende”, zapytany, czy Abisynja zamierza rozszerzyć swe terytorja, oświadczył:

— Gorąco życzymy sobie dostępu do morza, ale osiągnąć go możemy również drogą rokowań. Tymczasem domagamy się, by Włochy wycofały się z miejscowości, które zajęły. Abisynja chętnie zgodzi się na każdą nową gwarancję swej integralności, ale nie wyrzeknie się nigdy swej niepodległości politycznej i gospodarczej.

Należałoby, żeby mocarstwa europejskie zrezygnowały ze swych interesów politycznych i gospodarczych w Afryce. Ostatnio wzmacniają się półniepodległe ludy afrykańskie za pośrednictwem nowoczesnych instytucji, zdolnych zapewnić im całkowitą niezawisłość. Przystąpienie ich do Ligi Narodów w charakterze pełnoprawnych członków Ligi dałoby w rezultacie wzmocnienie pokoju i owocnej współpracy w Afryce.

Echo włoskie

Rzym, 4. 6. (PAT.)

„Lavoro Fascista” omawiając ostatnią deklarację cesarza Abisynji, złożoną przedstawicielowi „Berlingske Tidende” pisze m. in., że Włochy wielokrotnie już stwierdzały w ciągu ostatnich miesięcy, że spór z Abisynją posiada o wiele większe znaczenie, niż by się to napozór wydawało. Chodzi bowiem o zatarg pomiędzy cywilizacją i barbarzyństwem, pomiędzy Europą i Afryką, pomiędzy siłami światowego postępu i krajem feudalnym, trawionym anarchią, gdzie panują wrogie nastroje w stosunku do cywilizacji europejskiej.

Sądziwszy: — pisze „Lavoro Fascista” — że sprawa dostępu Abisynji do morza zostanie rozwiązana przez utworzenie wolnej strefy we włoskim porcie Assab, lecz nieporządku panujące w Abisynji zmanowały inicjatywę Włoch, dając ponadto dowód, że postulaty abisyńskie nie były uzasadnione względami gospodarczymi. Abisynja, która żąda dostępu do morza dla celów wojskowych i dla ekspansji, nie otrzyma go drogą zwykłych rokowań, jak sobie tego życzy cesarz. Abisynja — konkluduje „Lavoro Fascista” — chce odepchnąć Europejczyków od morza, sądząc, że ma wielką misję do spełnienia. Misja ta polegać ma na zajęciu naczelnego miejsca wśród narodów afrykańskich przeciw akcji cywilizacyjnej i kolonizacyjnej Europy. Wojna z Włochami tedy ma być wstępem do szerszej akcji, która rozwinęłaby się na cały czarny kontynent, która obudziłaby wszystkie ludy Afryki od Morza Śródziemnego aż do Kapsztadu, od Oceanu Atlantyckiego aż po Ocean Indyjski.

(Ma to zapewnić neutralność Anglii, której panowanie rozciąga się nad większą częścią lądu afrykańskiego i która nigdy nie dopuściłaby do zerwania swej zwierzchności przez czarnych. — Przyp. Red.)

Zaprzeczenie angielskie

Londyn, 4. 6. Tel. wł.

Rząd angielski zaprzeczył urzędowo pogłoskom, jakoby miał w jakiegokolwiek sposób pomagać Abisynji lub przesyłać tam transporty broni.

Oczywiście rząd angielski nie zaprzeczył, że obywatele jego, (przedstawiciele fabryk broni) starają się o zbyt swych wytworów w czarnej monarchji.

Do Afryki i spowrotem

Neapol, 4. 6. Tel. wł.

Parowiec „Celio” odpłynął w kierunku Afryki wschodniej, zabierając na pokładzie 540 członków milicji faszystowskiej i oficerów, oraz materiał wojenny. Do Neapolu przybył parowiec wiozący na pokładzie 390 robotników i żołnierzy, którzy w Afryce wschodniej nabyli się malarji.

Wszechwładza „Gestapo”

Berlin, 4. 6. Tel. wł.

Najwyższy Trybunał Administracyjny Pruski wydał ciekawe orzeczenie, które będzie miało znaczenie prawne w całych Prusach. Według tego wyroku przeciw działaniom i zarządzeniom tajnej policji (Gestapo) nie przysługują żadne środki prawne. W ten sposób Gestapo staje się instytucją, która właściwie wszystko może robić.

PANIKA FINANSOWA W GDAŃSKU

Skutki spekulacji żydowskiej

Gdańsk, 4. 6. Tel. wł.
Senat Wolnego Miasta wobec ogólnej paniki musiał przedłużyć czas zamknięcia banków do środy włącznie. Prawdopodobnie z chwila, gdy banki i kasy oszczędności zostaną otwarte, publiczność zacznie tłumnie wycofywać wkłady. Przypuszczają więc, że od czwartku banki będą otwarte ale... nie będą wypłacać pełnej sumy wkładów, a tylko najwyżej 10 procent.

Miara paniki finansowej w Gdańsku

może być fakt, że za dolara złotego płacono tam 10 guldénów. W dalszym ciągu mieszkańcy Gdańska wysyłają pieniądze do znajomych, mieszkających poza granicami Wolnego Miasta, by w ten sposób pozbyć się guldénów gdańskich i zamienić je na inne waluty.

W kołach hitlerowskich przypisują odpowiedzialność za panikę spekulantom żydowskim. Wydaje się niewatpliwem, że władze Wolnego miasta nie zamierzają dalej dewaluować guldénów.

Entuzjastyczne przyjęcie „Normandie”

Sto tysięcy ludzi wyległo na spotkanie

Nowy Jork, 4. 6. Tel. wł.
Od czasu przyjęcia Lindbergha nie było w Nowym Jorku takiego entuzjazmu, jaki widziano w chwili przybycia do morla portowego okrętu „Normandie”. W porcie zgromadziło się około 100.000 osób, które witały okręt manifestując na cześć Francji.

Pani Lebrun udała się do Waszyngtonu, gdzie na dworcu powitała sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Cordel

Hull, poczem udała się samochodem do Białego Domu, gdzie była przyjęta przez prezydenta Roosevelta i jego małżonkę.

Berlin, 4. 6. Tel. wł.

Prasa niemiecka podkreśla sukces największego okrętu świata „Normandie”. „Berliner Boersenzeitung” pisze, że radość Francji jest zupełnie zrozumiała, gdyż można być dumnym z posiadania tak wielkiego i tak wspaniałego okrętu.

GNIEW ROZPETANYCH WÓD

Nieszczęście żywiołowe

Parýż, 4. 6. Tel. wł.
Wedle doniesień prasy chińskiej w Szanghaju, prowincja Fu-kien nawiedziona została katastrofalnym oberwaniem chmury. Miasto Fu-czu zalane zostało zupełnie. Woda osiągnęła wysokość 4 metrów. Mieszkańcy w panice chronili się na dachy i wyższe drzewa, jednakże wielka liczba poniosła śmierć. Brudne nurty rzeki Min-kiang niosą do morza liczne zwłoki ludzkie i zwierzęce. Także straty materialne są olbrzymie. Zbiory letnie zostały zupełnie zniszczone. Tysiące sztuk bydła zginęło. Wysoki stan wody utrzymuje się w dalszym ciągu, ponieważ ulewne deszcze trwają nadal.

Nowy Jork, 4. 6. Tel. wł.
Katastrofy żywiołowe, jakie nawiedziły 6 stanów zachodnich, pochłonęły

I w Meksyku

Nowy Jork, 4. 6. Tel. wł.
Według doniesień z Meksyku, na pograniczu stanu Meksyk i Hidalgo przeszła w poniedziałek popołudniu gwałtowna burza, połączona z katastrofalnym oberwaniem chmury. Najwięcej ucierpiał miasteczka San Pedro i Actopan, oraz wioska San Gregorio. Wskutek niebawym ulewny woda górską gwałtownie spływała w doliny, dochodząc w niżej położonych okolicach do wysokości 4 metrów. W San Pedro woda zalała także kościoł, gdzie

właśnie cała ludność zgromadzona była na nabożeństwie. Z obecnych w kościele nie wielu tylko zdołało się wyratować. Liczba ofiar w San Pedro i Actopan wynosi około 200 osób. W San Gregorio stwierdzono 22 ofiary w ludziach. Ostatnia liczba ofiar nie jest jeszcze znana. sądzą jednak, że nie przekroczy 400 osób. Zginęło także wiele bydła. Po ustąpieniu wody cała ziemia pokryta jest mulem grubości 50 cm.

Goczałkowice-Zdrój G. Si.

RADJOAKTYWNA SOLANKA JODO-BROMOWA

wskazania: reumatyzm, artretyzm, ischias, arterioskleroza, choroby przemiany materii, tężes, niedowłady i porażenia, przewlekłe choroby kobiece, dzieci i skórne, wole (struma), anemja i blednica

TANIE KURACJE RYCZAŁTOWE.

Z dnia**Kiepska maszyna**

Na łamach „Gazety Polskiej” p. Jaroszyński rozpisuje się szeroko o tem, że nie umie się u nas poświęcać małych celów dla wielkich, że nie umie się ograniczyć „systemu środków realizacji celów”, czyli, poprostu mówiąc, biurokracji. „Każdą instytucję można ograniczyć pod względem używanego przez nią materiału ludzkiego”. Niewątpliwie:

„Każde ograniczenie mieści w sobie moment zła dla kogoś. Wolno je przeto stosować tylko wtedy, gdy cel, dla którego się je stosuje, wart jest tego. Sądzę jednak, że nawet bardzo wielkie ofiary opłaca się społecznie, gdy chodzi o ograniczenia w aparacie działania. Albowiem przedewszystkiem ich kosztem mamy zmniejszyć obciążenie skarłatego dochodu społecznego i zachować maksimum rozporządzalnych środków na akcję, społecznie produktywną. Tembardziej, że cały nasz aparat działania rozrósł się ponad miarę racjonalnego stosunku do możliwości do osiągnięcia rezultatów i stał się tą nieodpowiednią maszyną parową, która, zbyt wiele pochłaniając paliwa na samo uruchomienie i utrzymanie w ruchu, zbyt mało może go przetworzyć na energję użytkową. A że aparat jest wielki i olbrzymia jest rzesza ludzka bezpośrednio z nim związana i zainteresowana, przeto tem silniejszą i powszedniejszą jest reakcja przeciwko wszelkim próbom ograniczeń, tem gwałtowniejsze sugestje niemożliwości jakichkolwiek zmian.”

Złote myśli. Ale kto temu winien? Kto ponosi odpowiedzialność za to, że „maszyna” zbyt wiele pochłania paliwa? Mamy przecież silny rząd, który sobie chyba da radę z biurokracją. Trudno przypuszczać, by rząd był niewolnikiem swojej biurokracji.

Używając porównania p. Jaroszyńskiego, trzeba powiedzieć, że za maszynę odpowiada mechanik.

Nawiasem mówiąc, p. Jaroszyński był przewodniczącym komisji dla usprawnienia administracji państwowej. Widać, nie jest ze swej pracy zadowolony, bo krytykuje administrację...

NA WIDOWNI**Prawosławie a anglikanizm**

Do Białogrodu przybyła ostatnio delegacja czterech biskupów anglikańskich w celu omówienia z teologami cerkwi serbskiej możliwości ściślejszego porozumienia się z kościołem anglikańskim. Po rokowaniach jugosłowiańskich przedstawiciele anglikanów udadzą się do Solji i Bukaresztu dla przeprowadzenia podobnych rozmów z teologami bułgarskimi i rumuńskimi.

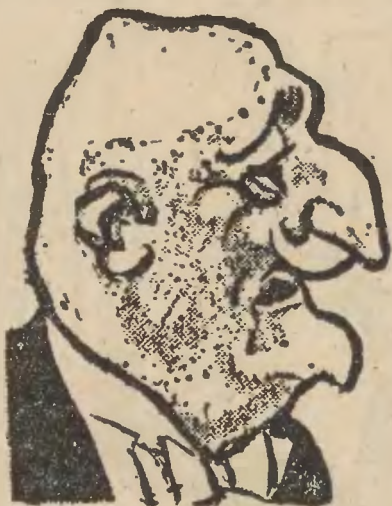
O BE BE, PARTJO MOJA!**Po obradach B.B. nad ordynacją wyborczą**

W dzienniku „Dziś” znajdujemy następującą przeróbkę paru fragmentów „Pana Tadeusza”:

O B. B. partjo moja, ty jesteś jak zdrowie!
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto mandat traci... Piękność twą w całej ozdobie
Widzę dziś, gdy się kończysz i — wzdycham po tobie!
Wielki Carze, kodeksów przetwórcu surowy,
I znawco konstytucji! Ty, co klub sejmowy
BBWR ochraniaśz za jego wiernym ludem,
Coś go, jak Mojżesz, wywiódł z urn wyborczych — cudem.
Gdy w chwili beznadziejnej, pod twoją opiekę,
Oddawszy się, z ufnością wzniosł łzawą powiekę
I zaraz mogło posłów karnych wierne plemię
Obsadzić Sejm, jak Żydzi kanaańską ziemię —
Ty nas powrócisz jeszcze na sejmowe łono!
Tymczasem przenoś duszę moją utęsknioną
Do tych ostrych protestów, zastrzeżeń i scysy!
Których pono nie brakło w obradach komisji,
Gdzie, razem z Partją Pracy, pełne dziarskiej wery,
Ryczały groźne żubry z nieświeskiej konserwy,
Niby byki hiszpańskie z cyrkowej areny...
Gdzie jasnie oświecony książę z ogniem w oku
Wolał, że w tych warunkach występuje z bloku...
Gdy prasa w całym kraju trąbiła bez przerwy
„Rozłam w B. B.” „Bunt w bloku”, „Secesja konserwy”...
Gdy w obradach posłowie — elita sanacji —
Bezlitośnie gromili projekt ordynacji...
Gdy co chwila padały wielkie, szumne słowa:
„Demokracja”, „Idea”, „Lud”, „Godność sejmowa”.
A potem... bez sprzeciwu, prawie w jednej chwili
Wszystko co im kazano, cicho uchwalili
I bursztynowy Pączek i Sanojca biała
I Burda, co panieńskim rumieńcem wciąż pała
I wszyscy — odmiennego, którzy byli zdania —
Uchwalili projekty grzecznie bez szemrania.

Znak zapytania nad frankiem**Przesilenie we Francji**

Paryż, w czerwcu.
Przesilenie ministerjalne, które zaczęło się w piątek, dnia 31 maja o godzinie drugiej w nocy — zlikwidowano o godzinie szóstej wieczorem tego samego dnia. Ten pośpiech, z jakim Ferdynand Bouisson utworzył nowy rząd — przypomina równie szybkie utworzenie rządu Flandina, po dymisji Dumergue'a. Jest



M. F. Bouisson.

to fakt bardzo wymowny, na który zwraca się uwagę w politycznych kołach paryskich.

Drugi objaw niemniej charakterystyczny dotyczy składu nowego gabinetu. Jest on rządem Unji Narodowej, w znacze-

stronictwa propozycji objęcia rządów i nawiązania kontaktu z socjalistami. Przeciwnie, udzielając votum zaufania Herriotowi, stwierdzono w wydanym komunikacie „konieczność utworzenia rządu srodekowej koncentracji republikańskiej w celu przywrócenia niezbędnego zaufania i obrony franka”.

O walce ze spekulacją i obronie waluty mówią komunikaty wszystkich stronnictw, aż do socjalistów włącznie. Najwybitniej jednak główny nakaz chwili podkreśla sam skład nowego gabinetu.

Laval, Petain, Caillaux

— Laval, Petain i Caillaux. Nazwiska, które stają się symbolami bieżących zagadnień polityki francuskiej. Uwaga kraju poświęcona trzem najważniejszym problemom: polityce zagranicznej, bardzo skomplikowanej i trudnej, obronie narodowej i wreszcie obronie franka.

Marszałek Petaina dzieli od p. Caillaux byłego premiera i wielokrotnego ministra finansów — całą przepaść zapatrywań politycznych. Jest ona tak wielka jak różnice, które się wytwarzają między wodzem zwycięskiej armii — a mężem stanu, który w decydującej chwili ulega panice defetyzmu.

Rola jaka odegrał Caillaux pod koniec wojny tkwi jeszcze żywo w pamięci zwłaszcza dowódcy z pod Verdun. Ale Marszałek jest jednym z najświetniejszych członków korpusu generalnego we Francji — a Caillaux słynnym w całym świecie „specem” od spraw skarbowych.

wadzić cały szereg oszczędności w wydatkach państwowych i ogólnych. Trzeba zmniejszyć ilość urzędników, poobcinać ich gaże przeprowadzić daleko idące redukcje we wszystkich instytucjach państwowych. Trzeba poddać zasadniczej rewizji dotychczasowe uposażenia dawnych komatantów i inwalidów wojskowych. Trzeba puścić w ruch „żelazną miotłę” szczególnie na kolejach, gdzie deficyt wzrasta w zastraszający sposób. Jednym słowem, trzeba wydać cały szereg zarządzeń, które będą nadzwyczaj niepopularne w społeczeństwie i trudne do zrealizowania. Już dawny gabinet musiał przyobieczać urzędnikom, że ich gaże nie będą zmniejszone. W czwartek wieczorem oświadczał Flandin, że nie obniży się pensyj, przyznanych ofiarom wojny. Wątpliwem jest również, aby zaczepiano coraz to silniejsze i coraz to większą odgrywające rolę związki dawnych komatantów. Jednym słowem wytworza się paradoksalna sytuacja, że wprowadzić nikt we Francji nie życzy sobie dewaluacji — ale nikt również nie chce deflacji. Co wcale. W czasie czwartkowego posiedzenia Izby, szereg wybitnych polityków wystąpił bardzo ostro przeciwko zasadzie deflacji, która nie tylko że nie przyniosła odprężenia, ale pogłębiła jeszcze kryzys.

— Deflacja — mówił poseł Deat — to niezadowolona mas. Kontynuowanie polityki deflacyjnej jest równoznaczne z wzywaniem na pomoc nie wiadomo jak licznych oddziałów żandarmerji, aby po-

SHAMPOON S.Y.S. jedyny dla BLONDYNKI

niu jeszcze szerszem, aniżeli poprzednie ministerja Dumergue'a i Flandina. O tem, aby tworzyć rząd tej koalicji, która odniosła w 1932 roku zwycięstwo wyborcze i może każdej chwili rozporządzać większością parlamentarną, to znaczy Kartelu Lewicowego — mowy nawet nie było. We czwartek późnym wieczorem rozeszły się pogłoski, jakoby Croix de Feu miał manifestować na wypadek obdarzenia misją tworzenia rządu jakiegokolwiek zwolennika sojuszu radykalno-socjalistycznego. Wiadomościom tym zaprzeczono najenergiczniej.

Kartel lewicy — niemożliwy

Kombinacje kartelowe — mówiono w Izbie — są to dziedziny uludy socjalistów. W praktyce należą one już do niepowrotnej przeszłości.

Niepowrotnej... Jednakowoż, wbrew mniemaniom wielu publicystów — dzień 6 lutego 1934 roku stanowił nowy etap w historii Francji. Krew poległych na Placu Zgody nie poszła na marne. Nie potrzeba było nawet manifestować przeciwko kartelowi lewicy, gdyż mimo coraz bardziej pogłębiających się różnic między Daladierem a Herriotem — nikt z pośród członków partji radykalnej nawet nie wysunął w czasie piątkowych obrad

I dlatego będą pracowali razem. Oświadczenie Caillaux, że w chwili obecnej nie może dzielić ludzi pracujących dla Francji — należy brać w całem dosłownem tych słów znaczeniu. Sytuacja jest poważna.

Rządzić — to przewidywać

Flandinowi odmówiła Izba zaufania ze względów personalnych. Przeciwnie byłemu premierowi głosowali nawet tacy zdecydowani zwolennicy Unji Narodowej, jak prawicowy poseł i wybitny racjonalista Franklin - Bouillon.

„Rządzić — mówił prof. Deat, bardzo wybitny członek parlamentu — jest to przewidywać.

Otóż premier tego obrotu rzeczy, który był logicznym następstwem wytwarzających się we Francji stosunków gospodarczych — przewidzieć nie potrafił.

Czy zdolność przewidywania wypadków, a temsamem możność zdobycia powszechnego zaufania w kraju osiągnie nowy gabinet Bouissona? Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowy prezydent Izby, jeden z najwybitniejszych parlamentarzystów Francji — cieszy się w całym państwie należytyim autorytetem, przypominającym tę popularność, jaką posiadał Dumergue. Ale zadanie jego będzie o wiele cięższe aniżeli szefa poprzedniego gabinetu.

Rząd reform gospodarczych

Trzeci z kolei rząd Unji Narodowej ma być rządem wielkich reform gospodarczych. Należy do nich w pierwszym rzędzie sprawa waluty. „Wszystko dla obrony franka” — głosz komunikaty poszczególnych stronnictw. „Piękne hasło — mówił b. minister finansów Renaud — ale jak będzie ono wyglądało w praktyce?”

— Wątpliwie francuskiej — twierdził w swem ostatnim przemówieniu premier Flandin — nie grozić nie może. Statki transatlantyczne i wielkie, aeroplany kursujące między Paryżem, Londynem i Brukselą mogą zabierać nawet dwa razy tyle zolta, ile wywieziono z Francji w ostatnich dniach wielkiej spekulacji. Nikt nie posiada dostatecznych środków technicznych, aby drogą nacisku zewnętrznego mógł zagrozić stałości naszej waluty. Utrzymanie franka zależy jedynie i wyłącznie od nas samych, od woli całego kraju.”

Z oświadczeń stronnictw wynika, że wola nienaruszenia podstaw waluty jest powszechna. Zachodzi jednak kwestja czy ta dobra wola jest wystarczającym czynnikiem, aby można było utrzymać dotychczasowy parytet franka?

Dewaluacja, czy deflacja

Przeciwstawieniem dewaluacji jest deflacja. Aby ją osiągnąć, trzeba przepro-

mogła rządowi tłumić protesty ludzi, w których uderzą zarządzenia „oszczędnościowe”. Przypuśćmy, że utrzymamy nasze kolosalne pokrycie w złocie. I cóż z tego? Problem obecny kryzysu jest to zagadnienie nie waluty takiej, czy owakiej, ale zagadnienie konsumpcji najszerszych warstw ludności. 45 miliardów leży bezczynnie w szafach! Czy przez stosowanie polityki deflacyjnej wydobędziemy je na powierzchnię życia gospodarczego?... A ruch turystyczny? Czy polityka deflacji — to jest drogiej waluty i wysokich cen przyczyni się do ożywienia? Czy w taki sposób przygotowujemy się na przyjęcie gości z całego świata w czasie Wielkiej Wystawy w 1937 roku?

— Deflacja — to droga do katastrofy — wolał w doskonale umotywowanem przemówieniu Renaud — należy wreszcie zwrócić uwagę na to, co dzieje się poza granicami Francji i dostosować nasz pieniądz do warunków ogólnoświatowej gospodarki.

Takie i podobne głosy słyszy się w Izbie. Czy znajdują one echo w rządzie? O ministrowie Caillaux krąży pogłoski, że jakkolwiek jest „zdecydowanym” przeciwnikiem dewaluacji, to jednakowoż wyznaje tezę „ustosunkowania się franka do wartości wielkich monet”. Znaczy to, mówiąc po polsku, „nie kięć go — to pałka”. Flandin powiedział słusznie, że los waluty francuskiej zależy wyłącznie od woli społeczeństwa. W najbliższych czasach okaże się, w jak sposób nowy rząd Unji Narodowej ma zamiar skorzystać z tego wielkiego przywileju.

Tad. Klepiński.



4 czerwca rozpoczynają się w Londynie angielsko-niemieckie rozmowy w sprawie zbrojeń morskich. Na czele delegacji niemieckiej stanie v. Ribbentrop.

JADWIGA COURTHS MAHLER

Błogosławieństwo miłości

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład Barbary Tarnowskiej

(23)

— Co za uroczą istotą jest z tej Zuzanny Glossow, a czy ma... Ciagle pragnąłby człowiek sprawić jej radość, żeby widzieć jej rozpromienione oczy.

Cieszył się, że Glossow jest znów zamieszkały i że ma teraz tak uroczą i miłą sąsiadkę. Będzie miał gdzie spędzić od czasu do czasu kilka miłych godzin.

W domu napisał zaraz do pani Seltiz, przedstawił jej całą sprawę i warunki i prosił ją, aby jeżeli się zgadza na uczynioną jej propozycję, natychmiast przyjechała do Glossowa.

ROZDZIAŁ 14.

Profesor przesłał też list do administratora Heerfurta, w którym wyczerpująco omówił wszystkie interesy Zuzanny. Następnie, mając bezwzględne zaufanie do tego człowieka, z całą otwartością napisał też, co właściwie było przyczyną tak nagłej ucieczki Zuzanny. W pełnych oburzenia słowach potępiał matkę i syna za ułożenie tak nikczemnego planu.

Podczas dnia spotkał się Heerfurt przypadkowo z panem Gerlachem. Szli jakiś czas obok siebie i wśród rozmowy zeszli na temat ucieczki Zuzanny z domu wujka. Wówczas administrator powiedział mu o nikczemnym postępcu pani Rehling i jej syna.

Wreszcie na potwierdzenie swych słów wyciągnął z kieszeni list profesora.

— Proszę, niech pan sam przeczyta. Nie chciałbym, żeby pan fałszywie zrozumiał ucieczkę pani. Żeby pan nie sądził, że uczyniła to przez lekkomyślność. Prosto nie mogła postąpić inaczej...

Rolf nie chciał przyjąć listu.

— Ależ, drogi panie administratorze, ja się znam na ludziach i wiem, co mam sądzić o panie von Glossow. Dowód w postaci tego listu nie jest mi potrzebny.

Ale Heerfurt nalegał.

— Mimo to proszę bardzo, niech pan przeczyta. Tak się cieszę, że pan jest dla niej przyjaźnie usposobiony, więc niechże pan ma jasny obraz jej duszy.

Rolf wziął więc wreszcie list i przeczytał go z natężoną uwagą.

— Biedne dziecko! — powiedział po skończeniu. — Tylko niech pan dobrze uważa, panie Heerfurt, żeby się ta para znów do niej nie przyczepiła.

Oczy Heerfurta błysnęły gniewnie. — Radzę im lepiej nie próbować! — odpowiedział.

Schował list spowrotem do kieszeni.

Po chwili pan Gerlach zapytał znowu:

— Jakże się czuje nowa pani w tem nowem dla niej otoczeniu?

— Bardzo dobrze. A ja z żoną jesteśmy szczęśliwi, kiedy słyszymy, jak się kręci po domu. Dziś rano powiedziała mi, że pragnęłaby się uczyć konnej jazdy. U nas niema konia pod wierzch, więc przyrzekłem jej kupić spokojnego wierzchowca. Może u pana w stajni znajdzie się jaki?

Pan Gerlach skinął głową.

— Rzeczywiście, panie administratorze, mogę panu dostarczyć takiego konia. Niech pan przyjdzie do mnie, to pokaże panu stajnię.

— Dobrze, w takim razie przyjdę dziś po obiedzie albo jutro rano. Co do ceny, porozumieamy się chyba.

— Naturalnie, ale najpierw musi pani sama zdecydować czy się jej ten koń podoba i czy jej odpowiada. Gdy się już trochę poduczyci, przynajmniej kiedyś zobaczyć, jakie zrobiła postępy.



— Bardzo to paniąkę ucieszy. Tak jest panu wdzięczna za to przyjazne uczucie, jakie jej pan okazuje!

Rudolf uśmiechnął się zadowolony. — Jakżeby inaczej! Ciagle pragnąłby człowiek widzieć ją uśmiechniętą i zadowoloną!

Administrator przytaknął.

— To prawda! Moja żona także cały dzień stara się jej przypodobać, spełniając każde jej życzenie. Prosto rozpiera ją jak dziecko.

Panowie pożegnali się i rozstali na skrzyżowaniu dróg.

ROZDZIAŁ 15.

Dla Zuzanny rozpoczęło się w Glossowie nowe życie. Dziwnem jej się wydawało, że była w domu najważniejszą osobą, o której względy wszyscy zabiegali.

Pewnego dnia pojechała z Heerfurtem otwartym powozem przez las, wydmy, aż na brzeg morza. Heerfurt pokazał jej widniejące z daleka kąpielisko morskie Gosserow.

— Latem jest tam wielki ruch! — objaśnił Heerfurt. — Przyjeżdża mnóstwo letników. Odbijają się zabawy, stale gra muzyka, gdyż ludzie przyjeżdżają się bawić i tańczyć. Dużo panów z naszego sąsiedztwa jeździ tam z żonami na tańce. Pani też powinna się tam wybrać, żeby się trochę zabawić.

Zuzanna westchnęła.

— Ach, ja już chyba zawsze będę uczuwała lęk przed ludźmi. Nie tęsknię też za nimi. W Glossowie jest również pięknie, a ja już niczego nie pragnę, tylko ciszy i spokoju.

— Ależ proszę pani, taka pani jest jeszcze młoda, dopiero się życie dla pani zaczyna. Już się jakoś wszystko samo ułoży. Latem wprowadzie i u nas jest wesele. W Gerlachshaimie bywa wtedy dużo gości, między innymi przyjeżdża hrabia hrabina Landa ze swoją córką, traktantką Melanją. Hrabianka jest bardzo żywa i wesoła i na pewno dobrze się pani będzie czuła w jej towarzystwie.

Zuzanna patrzyła przed siebie w zadumie.

— Kto wie, czy zechcę, ze mną utrzymywać stosunki towarzyskie? — powiedziała cicho.

— O, tę troskę niech pani pozostawi panu Gerlachowi! — powiedział na to Heerfurt.

Zuzanna uczyła, jak jej serce zabiło mocniej na dźwięk tego imienia.

Wrócili do domu tą samą drogą, przez zielony, pachnący las. W domu dowiedziała się Zuzanna, że jej rzeczy nadeszły. Bardzo się ucieszyła, bo prosto nie miała się już w co ubrać.

List, który ciotka Anna dołączyła

do rzeczy, przeczytała Zuzanna z niesmakiem i zaraz go spaliła. Nie odpowiedziała na niego.

Następnego dnia otrzymała Zuzanna kartkę od pana Gerlach.

„Wielce Szanowna Pani!

Wczoraj wieczór przyjechała do Gerlachshaimu pani Seltiz. Pozwólę sobie dziś popołudniu przyjść z nią do Pani. Pani Seltiz pragnie objąć u Pani proponowaną jej posadę, jeżeli, naturalnie, Panie nawzajem podobacie się sobie. A więc do zobaczenia dziś popołudniu.

Oddany pani

Rudolf Gerlach.

Zuzanna oczekiwała ich z niecierpliwością.

Punktualnie o piątej weszli do salonu pan Gerlach z panią Seltiz. I już pierwszy rzut oka na miłą pogodną twarz wchodzącej wzbudził w sercu Zuzanny uczucie sympatii. Zuzanna także bardzo się podobała pani Seltiz.

Obydwie panie doszły prędko do przeświadczenia, że będzie im dobrze z sobą.

Postanowiono, że pani Seltiz najszybciej, jak tylko będzie mogła, przeniesie się do Glossowa. Zuzanna poprosiła gości, żeby pozostali u niej na obiedzie.

Rudolf z uśmiechem zadowolona przyjął zaproszenie.

Zuzanna z wielkim wdziękiem odbierała debiut, jako pani na Glossowie. Rudolf przyglądał się jej bacznie i z zachwytem zaobserwował, że Zuzanna rumieniła się, ilekroć oczy jej spotykały się z jego wzrokiem. Zwolna wpadł w taki humor, że zaraził nim obydwie panie.

Kiedy po obiedzie musiał wrócić do siebie, gdyż miał pilne sprawy do załatwienia, pożegnał się ze szczerym żalem. Tak chętnie pozostałby tu jeszcze.

Potem Zuzanna odwiozła panią Seltiz swoim powozem na stację. Panie pożegnały się z sobą serdecznie.

— Proszę panią bardzo, bardzo, żeby pani jaknajprędzej wróciła do Glossowa! — nalegała Zuzanna.

Starsza pani uściśliła mocno delikatną dłoń Zuzanny.

— Mnie samej spieszno jest do pani. Tak mi się podoba w Glossowie, że chociażby dla własnej przyjemności zechcę przyjechać jaknajprędzej.

ciąg dalszy nastąpi.

Program Radiowy

ŚRODA, 5 CZERWCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 7.50 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.05 J. Brahms: Symfonia e-moll op. 98 (płyty). 13.55 Ceduła giełdy zbożowo-towarowej. 14.00—14.45 Czajkowskiego V-ta symfonia (płyty). 15.45 Cl. Debussy: Sonata na skrzypce i fortepian (płyty). 16.45 Chór Harcerzy. 17.00 „Zdobycze współczesnej zoologii”. 17.15 Muzyka współczesna. 17.50 „Historia sztuki”. 18.00 Duety na 2 sopran. 18.15 Teatr Wyobraźni — fragment słuchowiskowy „Dziady” Mickiewicza. 18.45 Płyty. 19.15 „Ogrodnik śląski” — Władysław Włosik. 19.23 Wiadomości sportowe. 19.35 Recital wiołoczelowy. 20.00 Sonata skrzypcową J. Paderewskiego. 20.30 Bacha Koncert Brandenburski Nr. 2 (płyty). 21.00 Koncert szopenowski. 21.30 Porady radiotechniczne. 21.40 Pieśń. 22.15 Mała orkiestra P. R. 23.05—23.30 Skrzynka francuska.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.05 Koncert sekcji Rachma. 13.05 Płyty. 16.00 „Wizyta w Ogrodzie Jordanowskim”. 16.45 Chór harcerzy. 17.15 Muzyka współczesna dla niedowidzących. 18.00 Duety na 2 sopran. 18.15 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy. 18.45 Płyty. 19.35 Recital wiołoczelowy ze Lwowa. 20.00 Płyty. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.00 Pieśń polskie z Poznania. 22.15 Mała orkiestra P. R.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transmisja z Warsz. 15.45 Koncert z płyt. 16.00 Transmisja z Warsz. 18.45 Recital śpiewaczy. 19.35 Transm. ze Lwowa i Warsz. 20.00 Koncert poświęcony utworom Schuberta z płyt. 21.40 Transm. z Poznania. 22.15 Transmisja z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.15, 12.00, 15.00, 21.00.
Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.05, 20.35.
Praga (470,2 m) godz. 12.30, 16.30, 20.30, 22.35.
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.20, 20.00, 22.10.
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.30, 20.40.

CZWARTEK, 6 CZERWCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 7.50 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.30 Szkolny poranek muzyczny Filharmonii Warszawskiej. 13.55—14.00 Ceduła giełdy zbożowo-towarowej. 15.45 Koncert. 16.30 Pogadanka w języku francuskim. 16.45 Płyty. 17.00 „Życie na Wiśle”. 17.15 Teatr Wyobraźni — słuchowisko p. t. „We mgłę” — japoński dramat. 18.00 Utwory J. S. Bacha. 18.45 Kwartet e-moll Beethovena — z płyt. 19.15 „Na haldzie” — nowela Adolfa Fierli. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Pieśń. 20.00 Czajkowski: Trio a-moll op. 50. 21.00 Dzieła Beethovena. 22.15—23.30 Mała ork. P. R.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.05 Audycja dla szkół. 12.30 Szkolny poranek muzyczny z Filharmonii. 15.45 „Z dawnych suł”. 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.00 „Życie na Wiśle”, repertuar. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 18.00 Utwory J. S. Bacha. 18.45 Płyty. 19.35 Pieśń. 20.00 Koncert kameralny. 21.00 Dzieła Beethovena w wyk. ork. P. R. 22.15 Koncert małej orkiestry P. R.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transmisja z Warsz. 16.45 Utwory Beethovena z płyt. 17.00 Transm. z Warsz. 18.45 Muzyka z płyt. 19.29—22.00 Transmisja z Warsz. 22.15 Transm. z Warsz.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.15, 12.00, 16.00, 20.10.
Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.05, 20.55.
Praga (470,2 m) godz. 11.05, 15.00, 18.00, 22.30.
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 17.45, 20.00, 21.05.
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.35, 20.10.

Notatki z nauki i sztuki

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA LALEK.

W Strasburgu otwarto wielką międzynarodową wystawę lalek, w której reprezentowane są następujące kraje (w porządku według ilości eksponatów): Francja, Austria, Polska, Belgia, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Szwajcaria, Danja, Szwecja, Norwegia, Niemcy, Rosja, Jugosławia, Holandia, Finlandja, Turcja i Chiny.

Dział polski, zorganizowany staraniem miejscowego konsulatu R. P. składa się z 22 pięknych, artystycznie wykonanych lalek w strójach ludowych z poszczególnych dzielnic polskich. Dział ten przedstawia się szczególnie okazale i wzbudza powszechne zainteresowanie. Pod względem oryginalności eksponatów i kompozycji stoiska wybijają się szczególnie na pierwsze miejsce.

Z WARSZAWSKIEGO OGRODU ZOOLOGICZNEGO.

Warszawski Ogród Zoologiczny sprowadził w ostatnich dniach żółwie olbrzymie. Średnica skorupy takiego żółwia olbrzymia wynosi metr. Są to żółwie lądowe i pasą się swobodnie na trawniku w ogrodzie. Pochodzą one z wysp, otaczających podwrotnikową Amerykę Południową.

Sigella
NAJSZLACHETNIEJSZY
WOSK DO FRATEROWANIA

Pamiętaj o bezrobotnych

POD WŁOS...

„Normandie”

Wiadomość o tem, że „Normandie” zdobyła t. zw. błękitną wstęgę Oceanu Atlantyckiego, podała cała prasa polska, za wyjątkiem jedynie „J. K. C.”. „Ikac” bowiem napisał, że właśnie „Normandie” nie zdobyła tej wstęgi.

Dlaczego? Co się stało?

Otóż to: Niemiecka agencja „Deutsches Nachrichten-Bureau” podała w poniedziałek w południe wiadomość, brzmiącą w dosłownym tłumaczeniu polskim następująco:

„Na krótko przed przybyciem olbrzymiego francuskiego okrętu transatlantyckiego „Normandie” do Nowego Jorku, ogłosiło towarzystwo okrętowe „Transatlantique” wiadomość, że różne przeszkody uniemożliwiły temu okrętowi zdobycie błękitnej wstęgi oceanu. Obecna pora roku szczególnie jest niepomyślna dla tego rodzaju próby. Dalej mgła i gwałtowne wichry z gradem sprawiły, że kapitan nałożył sto mil morskich dłuższej drogi. Mała awaria obniżyła pozatem najwyższą szybkość „Normandie” przez wiele godzin do szybkości 28 węzłów. Mimo to miał okręt do Southampton przeciętną szybkość 29,5 węzłów, a od Bishop Rock nawet 29,92 węzły, podczas gdy „Bremen” osiągnęła w rekordowej podróży tylko 28,53 węzły. Nadzwyczajny korespondent „Intransigant” donosi o pierwszej podróży „Normandie”, że załoga gorączkowo pracowała nad tem, by podjąć konkurencję z „Bremen”, która odpłynęła z Cherbourga o sześć godzin wcześniej.”

„Deutsches Nachrichten-Bureau” puściło w świat tę metną wiadomość tendencyjnie, aby pokazać, że jednak Francuzi nie potrafili pędzić, tak jak Niemcy, i że wogóle „Bremen über Alles”, a nie jakaś tam „Normandie”.

Tymczasem jednak na nie to się nie zdało, gdyż w rzeczywistości „Normandie” pobiła „Bremen” na głowę i błękitną wstęgę Oceanu zdobyła. Ale „Deutsches Nachrichten-Bureau” przez parę godzin dobrze zasłużyło się Vaterlandowi, jako, że Niemcy w poniedziałek ciągle jeszcze wierzyli, że jednak gwiazda „Bremen” nie zagasła.

Przyczynił się do tego, jak mógł, i nasz kochany „Ikac”, który powyższą tendencyjną i nieprawdziwą informację niemieckiej agencji prasowej podał, jako własną, zaopatrując ją w dopisek:

„Paryż, 3 czerwca (ch).”

Aby to niby wyglądało, że wiadomość przyszła prosto z Paryża, gdzie, jak wiadomo, nawet i z owsa nie zrobią ryżu. Z owsa jednak zato zrobiono ryż w „Ikacu” w celu przekonania wszystkich, że jednak z tą „Normandie” nie jest w porządku (bo to panie dzieje te Francuzi, ho ho!), a „Bremen” — to wogóle: Heil!

Mimo to, wszystko się wydało, ponieważ ludzie coś niecoś czytają i w niektórych sprawach orientują się daleko lepiej, aniżeli to „Ikac” mógłby przypuszczać.

Rozumiejąc jednak doskonale głęboki kult „Ikaca” dla wszystkiego, co niemieckie, wyrażamy mimochodem zdziwienie, że organ ten tak się potrafi wstydić — „Deutsches Nachrichten-Bureau”!

Jakto panowie, przecież to jest taka porządna niemiecka agencja prasowa!?

Niejaki X.

Straszną przygodę lotnika

Głośny pilot czechosłowacki, Anderle, który swego czasu brał udział w Challenge’u, podjął próbę pobicia rekordu lotu na wysokość. Do próby tej użył Anderle samolotu z fabryki Letov, osiągającego szybkość 407,6 km. na godzinę.

W ciągu pierwszych 6 minut lotu Anderle osiągnął najwyższą 5.000 mtr., a w ciągu kwadransa — 11.000 mtr. Jednak na tej wysokości panował niezwykle silny mroz. Termometr wskazywał 64 stopni C. poniżej zera. Jednak Anderle próbował cięć dalej. W pewnej chwili jednak zamarzył mu powieki i nie mógł nic widzieć. Wobec tego stracił panowanie nad maszyną.

Ludzie na lotnisku, obserwujący lot przez lornetki, zdążyli z przerażenia. Aparat runął w dół, na wysokości 6.000 metrów sam się wyrównał, potem znów zaczął bezwładnie opadać. Dopiero na wysokości 5.000 metrów Anderle odzyskał świadomość, chciał otworzyć oczy, ale nie mógł — powieki zeszytywały mu od silnego mrozu. Napół przytomny i napół ślepy zdołał szczęśliwie wylandować.

Odwieziono go natychmiast do szpitala. Lekarze przypuszczają, że zamrożenie powiek nie będzie miało żadnych poważniejszych następstw. Nowy rekord wysokości został zdobyty.

Zycie gospodarcze

POŻYCZKA WŁOSKA W PARYŻU

na wojnę z Abisynją?

Paryskie koła finansowe otrzymały wiadomość z Rzymu, iż wkrótce ma być tam ogłoszona wewnętrzna pożyczka w wysokości 800 milj. lirów. Aczkolwiek oficjalnie nie będzie to ogłoszone, powszechnie jest wiadomem, że uzyskanie przez pożyczkę pieniędzy obrócone zostaną na cele wojenne, to zn. na prowadzenie walki z Abisynją.

Rządowe czynniki włoskie zapastrują się na kwestję powodzenia pożyczki optymistycznie, uważając, iż w pierwszym rzędzie powinna ona zainteresować włoskie siły przemysłowe, dla których zwycięska wojna w Abisynji otworzy niezmiernie szerokie horyzonty.

Pogłoski o ponownej niżce guldena gdańskiego

Wskutek fałszywych pogłosek o zamierzonej jakoby dewaluacji guldena gdańskiego, w gdańskich sferach gospodarczych zapanowała panika. Wyrazem jej był gwałtowny wzrost zapotrzebowania na waluty zagraniczne, a przede wszystkim na złotego polskiego. Spowodowił to dzieli w kantorach zabrakło złotych polskich.

Nie mogąc nabyć waluty, publiczność chcąc pozbyć się guldenów, nadawała w urzędach pocztowych przekazy pieniężne do różnych krajów europejskich. Jak wiadomo bowiem, nadawane sumy przyjmowane są w Gdańsku w guldenach, a wypłacane w kraju w gdańskich w walucie danego kraju. O rozmiarach tego mane-

wru świadczy fakt, że w głównym urzędzie pocztowym w Gdańsku, tłum osób, nadających pieniądze zagranicę, nie mogąc się zmieścić w sali pocztowej, stał na ulicy.

Popłoch walutowy zmniejszył się pod wieczór, gdy Bank Gdański ogłosił przez radio, że dewaluacja guldena nie jest brana pod uwagę.

Senat gdański zarządził ferje bankowe w poniedziałek i wtorek, by zapobiec odpływowi pieniądza. Nawiasem mówiąc, ponowna dewaluacja w Gdańsku wydaje się nieprawdopodobną.

W City o mobilizacji przemysłu w Trzeciej Rzeszy

(Od londyńskiego korespondenta „Polonii”).

Rzesza hitlerowska wstąpiła na drogę mobilizacji swych przemysłów i samowystarczalności w zakresie produkcji rolnej. Jak stwierdza wybitny, publicysta Sir P. Phillips, odbywający obecnie podróż inspekcyjną po ośrodkach produkcyjnych Trzeciej Rzeszy, nastąpił obecnie w Niemczech powrót do polityki Dra Rathenau’a z pierwszych lat wojny, gdy centra produkcji poddane zostały pod kontrolę Państwa, podobnie jak w W. Brytanii.

Rząd Hitlera organizuje i buduje bez względu na koszt i przy obniżeniu stopy życiowej pracowników, przemysł zastępczy, w celu uniezależnienia się od dostaw surowców z zagranicy. Niemcy — mówi Sir P.

Phillips — oczywiście nie przyznają się do tego, iż przygotowują się do nowej wojny, jednakże to, co się dzieje w ośrodkach nowej produkcji w Trzeciej Rzeszy nie pozostawia żadnych złudzeń, co do istotnych motywów gigantycznych wysiłków niemieckich.

Niemcy chcą sobie stworzyć rezerwy surowców i żywności w razie kryzysu. W 1928 r. (jeden rok, co do którego istnieją dokładne dane statystyczne o Niemczech) około 45 proc. surowców konsumowanych przez przemysł niemiecki sprowadzano z zagranicy. Niemcy przestali kupować na najtańszych rynkach dla domowej konsumpcji i zużywają całą energię na produkowanie własnych materiałów, bez oglądania się na koszty. Sir P. Phillips zwiedził 25 urzędów kontrolnych w

Berlinie, nadzorujących wszystkie gałęzie przemysłu i wszelkie ośrodki produkcji.

Obserwatora angielskiego uderzyło, iż Niemcy systematycznie przenoszą przemysł produkujący sprzęt wojenny z Westfalii i zachodnich Niemiec do środkowych i wschodnich prowincji. Zakłady, produkujące materiały wojenne, od czasu wypowiedzenia klauzuli wojskowych Traktatu Wersalskiego, pracują jawnie pełną parą.

Rzeczoznawcy w dziedzinie chemii, rolnictwa i tekstylii pochłonęli są pracą nad stworzeniem zastępczych materiałów, dotąd przywożonych z innych krajów. Bezrobocie zmniejszyło się o 50 procent.

Według danych, zebranych przez Phillipsa, produkcja przemysłowa z końcem kwietnia wzrosła o 13 w porównaniu z okresem przed 2 laty, produkcja stali w 1934 r. była o 56 proc. większa niż w 1933 r., cementu o 78 proc. ponad produkcję z 1933 r., a o 114 proc. większa niż w 1932 r.

Najbardziej uderza Anglika rozbudowa przemysłu automobilowego w Niemczech. Między innymi zwiedził on zakłady produkcji aut w Bawarii i stwierdza, że produkcja samochodów w 1934 r. przewyższyła o 60 proc. produkcję z 1933 r., a o 240 procent produkcję z 1932 roku.

Transakcje kompensacyjne pozwalają Niemcom sprowadzać mangan z Rosji sowieckiej. Krajowa produkcja węgla w Trzeciej Rzeszy jest możliwa dzięki zagwarantowaniu producentom odpowiedniej ceny. Produkcja węgla wzrosła dzięki premjom dwukrotnie w ostatnich 2 latach. Sir P. Phillips podkreśla, iż posiadacze surowców niezbędnych dla produkcji sprzętu wojennego, jak aluminium, chrom, kobalt, mangan, nikiel i cyna muszą swe zapasy poddawać kontroli władz. Import tych materiałów podlega ostrym restrykcjom.

„Ersatz” pojawiają się masowo na rynku. Za najważniejszy uważa obserwator angielski syntetyczną naftę z brunatnego węgla. Wszystkie kopalnie lignitu złazcone zostały w jedną grupę w celu hurtowej produkcji nowego artykułu.

Plynnie paliwo kosztuje 5 razy więcej niż importowana nafta, ale uważana jest za dobre, a w opinii rządu Rzeszy kosztą odgrywa drugorzędna rolę. Niemcy już 20 proc. swego zapotrzebowania pokrywają syntetyczną naftą. Zakłady Farben Industrie produkują syntetyczną gumę, ale jej wartość kwestionuje obserwator angielski. „Ersatz” w przemyśle tekstylnym, który dotąd polegał głównie na importowanym surowcu, odgrywa dużą rolę, ale produkowane są po fantazyjnie wysokich kosztach, niepozostających w żadnym stosunku do cen surowej bawełny.

Przenoszenie ważnych concernów przemysłowych do wnętrza kraju podyktowane jest — stwierdza Phillips — względami militarnymi. Zakłady Opel, położone blisko granicy francuskiej urządzają przeprowadzkę do Brandenburgii. Krupp buduje nowe zakłady blisko Szczecina. Rząd Hitlera wywiera nacisk na zakłady przemysłowe w Westfalii i Nadrenji, by przeniosły się do miejsc położonych zdaleka od Belgii i Holandii. Koszt tego rodzaju przenosin są olbrzymie. Fabryk samolotów pracujące pełną parą położone są, podobnie jak magazyny naftowe i nowe zakłady amunicji, zdaleka od wszystkich granic Trzeciej Rzeszy. Reżim Hitlera planuje jednocześnie, obok mobilizacji przemysłu rozbudowę rolnictwa w celu osłabienia samowystarczalności w dziedzinie podstawowych artykułów żywnościowych i surowych materiałów.

Albion.

Wydobycie rud żelaznych w Polsce

wzrasta stale od r. 1933

W okresie sprawozdawczym według danych większych kopalń rud żelaznych w okręgu częstochowskim wydobyte uległo wyższe w porównaniu z IV kwartałem roku ub. o 11%, zaś w porównaniu z I kwartałem roku ub. o 59%. W ten sposób stała zwyżka wydobywania rud trwa już od roku 1933.

Stan zatrudnienia powiększył się w stosunku do poprzedniego kwartału o 6%. Pracowano po 6 dni w tygodniu. Strajków ani przerw w pracy nie było. Również nie było zmian w placach robotników.

NOTOWANIA GIELDOWE

URZĘDOWA CEDULA
GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
z dnia 4 czerwca 1935 r.

Ceny rozumieli się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.
Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych:
Żyto 16,60, Pszenica jednolita 20, Mąka pszenna gat. IE 0-65 proc. 26,75, Mąka żytnia Ia do 55 proc. 25, Otręby żytnie z przem. standart. 11,50, Kuchy liniane 18,10.
Ceny orientacyjne niezmiennione. Uspokojenie: spokojne.

POZNAŃSKA GIELDA ZBOŻOWA
z dnia 4 czerwca 1935 r.

Ceny parytet Poznań.
Ceny orientacyjne. Jęczmień I gat. 16,25—16,75, Jęczmień II gat. 15,25—16, Reszta bez zmiany. Uspokojenie spokojne.
Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 205 ton, pszenicy 369 ton.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIELDY
z dnia 4 czerwca 1935 r.

Papiery państwowe:
3 proc. poz. budowlana 42,75—42,50, 4 proc. poz. inwest. zw. 105,50, 4 proc. poz. konwers. 66,00—66,50, 5 proc. poz. kolejowa 61,00, 6 proc. poz. dolarowa 80,75, 4 proc. poz. dolarowa 52,75—52,85, 7 proc. poz. stabilizac. 64,50—65,00—64,75—65,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 48,25—48,50.

Akcje:
Bank Polski 86,75, Starachowice 30,50 do 31,00, Haberbush 39,00.

Dewizy:
Amsterdam 357,75, 358,75, 356,75, Berlin 214,20, 215,20, 213,20, Bruksela 90,00, 90,23, 89,77, Londyn 26,02, 26,15, 25,89, Mediolan 43,80, 43,92, 43,68, Nowy Jork czek 5,28,125, 5,31,125, 5,25,125, Nowy Jork kabel 5,28,25, 5,31,25, 5,25,25, Praga 22,13, 22,18, 22,08, Oslo 134,20, 134,85, 133,55, Paryż 34,98, 35,07, 34,89, Zurych 172,50, 172,93, 172,07.

Waluty:
Dolar prywatny 5,28.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:
Pożyczka dolarowa 80,25, Pożyczka Dillona 92,25, Pożyczka stabilizacyjna 108,00, Pożyczka warszawska 71,125, Pożyczka śląska 73,50.

Przepisy do ordynacji podatkowej

Minister Skarbu wydał nowe rozporządzenie, interpretujące ordynację podatkową. M. in. władze skarbowe obowiązane są obecnie udzielać płatnikom uzasadnień wymiaru podatku na piśmie, nawet w tym wypadku, gdy podanie o uzasadnienie nie było ostateczne. Opłata stempelowa będzie ściągana w zwykłym trybie przewidzianym dla należności stempelowych. Nie wolno pozostawiać bez biegu odwołań podatkowych, zawierających tylko imię i nazwisko lub tylko nazwisko płatnika, bez podania adresu, o ile urząd skarbowy może ustalić, o jakiego podatnika chodzi. Ważną zmianą jest prawo obecności płatnika przy przesłuchiowaniu świadków, wezwanych przez Urząd Skarbowy.

Wędrówka rolników

W Stanach Zjednoczonych od paru tygodni trwa formalna wędrówka ludów. Dziesiątki tysięcy farmerów wraz z rodzinami z Stanów Południowych, wyniszczonych doszczętnie przez suszę i burze piaszkowe, opuszcza dotychczasowe siedziby i wędruje na północ do niezamieszkałych terenów, wyznaczonych im przez rząd dla kolonizacji.

Narazie przydzielono uchodźcom z południa 350.000 ha. w Alasce. Każda rodzina otrzymuje od rządu kredyt materiałowy w postaci budulca i narzędzi rolniczych w kwocie 3.000 dol. Ponadto każdej rodzinie przydzielony zostaje obszar 20 ha.

Do tej pory osiedliło się już na terenach 8.000 rodzin, a ogółem przewidziane jest przesiedlenie na Alaskę 30.000 rodzin.

„Najweselszy kraj świata”

Makabryczny humor w Rosji Sowieckiej

Pewien polityk amerykański, który zwiedził niedawno Rosję Sowiecką wypowiedział dziwaczną i paradoksalną opinię, że dzisiejsza Rosja... jest **najweselszym krajem świata**.

Jakież jednak mogą być źródła wesołości w państwie, w którym panuje ponury nastrój ucisku, gdzie niema swobody myśli, gdzie nawet czuć nie wolno indywidualnie? W państwie, w którym do dziś dnia na obrzymych obszarach panuje głód i niedza, w państwie współczesnego niewolnictwa? Wreszcie w państwie, w którym wszystko jest podporządkowane myśli prześcignięcia pod względem technicznym krajów zachodu i całego świata?

Zwierciadło nastrojów

A jednak... Jest to humor oczywiście młmowolny i humor gorzki, rozgorączkowany i krytyczny. Właśnie w takim państwie jak Sowiety, gdzie niema swobody słowa, myśl krytyczna wyładowuje się w szepciach z ust do ust anegdotach i dowcipach. Humor i dowcip, jako zwierciadło nastrojów społeczeństwa.

Niefraobliwy i krytyczny zarazem polityk amerykański upatruje jedno ze źródeł humoru sowieckiego, w oficjalnej frazeologii sowieckiej. Jest „dęta”, uroczysta i pompatyczna.

Wątpliwa pociecha

Człowiek rozstrzelany w Związku Sowieckim ma wątpliwą zresztą pociechę, że zastosowano doń „najwyższy środek obrony socjalnej”. Gdy związek młodzieży komunistycznej podjął kampanię, by przywrócić humorowi obywatelstwo teatralne na scenach rosyjskich, w prasie ukazywały się artykuły o charakterystycznych tytułach: „Organizacja śmiechu” albo „Państwowe korzyści humoru”.

Amerikanin wyraził dziwaczne, ale niepozbawione słuszności zdanie:

Oficjalna frazeologia sowiecka jest nieświadomie humorystyczna, zwłaszcza dla cudzoziemca, który „najwyższy środek obrony socjalnej” gotów jest uważać za dowcipny komentarz do egzekucji skazanego na śmierć.

Anegdota sowiecka

Centralnym jednak i najbogatszym źródłem humoru sowieckiego jest, oczywiście, anegdota. Anegdota o satyrycznym zacięciu, która najczęściej nie jest „pisana” (a raczej drukowana) dla zrozumiałych powodów, lecz w plotkarskim tempie wędruje z ust do ust, z miasta do miasta, by po krótszym lub dłuższym żywocie umrzeć i zniknąć z obiegu, ustępując miejsca aktualniejszemu następcy.

Prawda i Wiadomości

Człowiek, który mógłby zebrać wszystkie anegdoty sowieckie, posiadałby nie tylko pierwszorzędną kolekcję dowcipów, lecz również cenny i czuły barometr nastrojów i zmian rosyjskiego życia w ciągu ubiegłych lat.

Anegdota sowiecka jest bogata i wielostronna. Jej celne żądło godzi głównie w rząd polityczny, czem odcina się zasadniczo od anegdoty dzisiejszych Niemiec.

Poniżej przytoczone anegdoty zamieszczone są jako próba przekroju poprzez rozległą dziedzinę sowieckiego humoru.

Jeden szczególnie dowcip odznacza się w Sowietach niepospolitą żywotnością. Utrzymuje się od wielu lat, godząc

w oficjalną prasę, organ partii komunistycznej „Prawdę” i urzędówkę sowiecką „Izwestia” (po polsku „Wiadomości”). Wśród obywateli radzieckich urobiła się

Myszy Stalina

Świetną pożywką dla dowcipu są dokuczliwe sprawy odżywiania. W jednej anegdocie Stalin załł się przed Kłimimem, że w jego kredensie grasują myszy:

„Łatwo je przepędzisz”, — doradza Kłimij. „Zawieś na kredensie napis: Kolektyw Imienia Stalina. Połowa myszy zdechnie z głodu, a pozostałe corychłej uciekną”.

Niska siła nabywcza sowieckiego rubla i zupełna jego bezwartościowość po-

od lat trwająca opinia, że „niema wiadomości w „Prawdzie” i „niema prawdy w „Wiadomościach”.

za granicami Związku Sowieckiego jest przedmiotem „napół smutnej, napół wesołej ironji”.

„Jaki jest najbogatszy naród na świecie?”

„Rosjanie, ponieważ nie wiedzą, co zrobić ze swoją pieniędzmi”.

„Jaka moneta jest najweselsza?”

„Sowiecki rubel: wszyscy śmieją się, gdy go widzą”.

Zające, czy wielbłądy?

Sroga, a niedawno rozwiązana instytucja czerezwyczałki, której bezwzględnej i bezapelacyjnej metody śledcze niejednemu obywatelowi dały się we znaki, nie uszła również czujnej uwagi satyry. Kra-ży tedy w Sowietach gadka o zającach-uciekierach z Związku Sowieckiego, które pojawiają się na granicy polskiej i proszą o zezwolenie na jej przekroczenie:

Warunki rozwoju

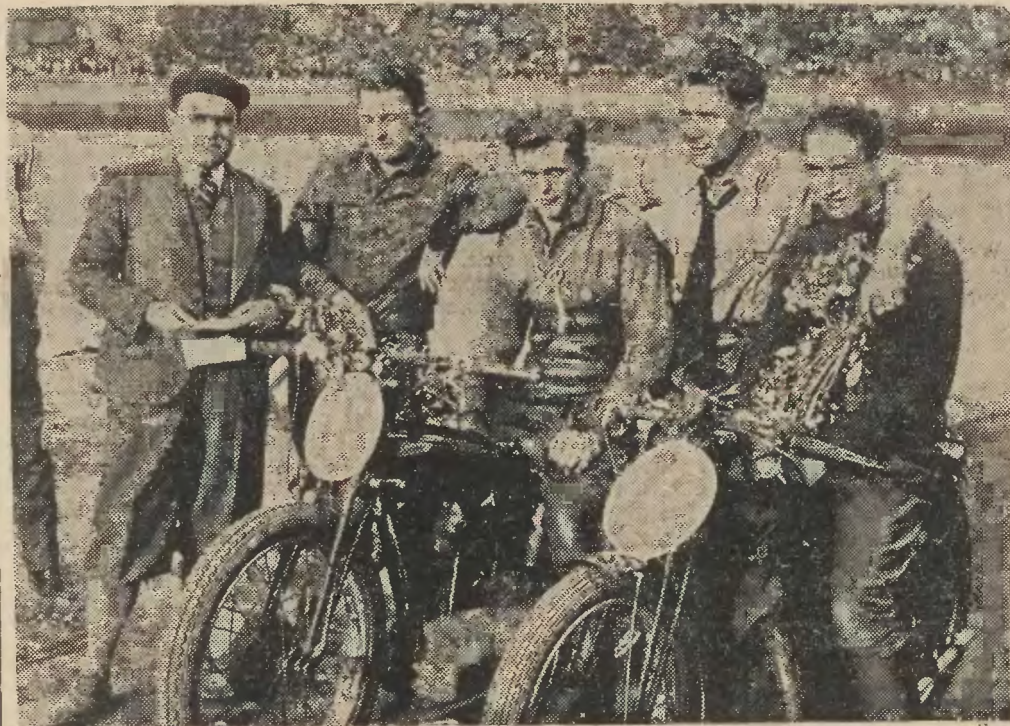
Stalin ustalił niedawno sześć podstawowych warunków dla należytego rozwoju sowieckiego przemysłu. Zostały one zmyślnie sparodiowane, jako „sześć nakazów dla sowieckiej inteligencji”.

Oto one:

Nie myśl. Jeśli musisz myśleć, nie

mów. Jeśli musisz mówić, nie pisz. Skoro piszesz, nie drukuj. Jeśli musisz drukować, nie ogłaszaj. Jeśli ogłosisz, naza-jutrz odwołaj...

Tak to, we wrażliwym zwierciadle anegdoty i satyry przegląda się życie Sowietów „najweselszego kraju świata”...



Zwycięzcy w ogólnopolskich wyścigach motocyklowych w Chorzowie — od lewej: Prezes Klubu Motocyklowego Chorzów p. Cieszański, Bathelt, Breslauer, Baron i Geyer Erwin. Ag. Fot. „Polonia” i „Siedmiu Groszy”. Fot. C. Datka.

„Sto dni z życia Franka Gregesa”

Historja, kwalifikująca się do... filmu

Prasa nowojorska w lakonicznych skrótach opisuje „sto dni z życia Franka Gregesa”, który stał się głośny w Ameryce, jako rzadki tam widocznie typ... „człowieka uczciwego”.

Piątego lutego r. b. Frank Greges, „sandwich man” („roznosiciel plakatów z ogłoszeniami”), brodząc przez śnieg po Wall Street, obwieszony dwoma wielkimi ogłoszeniami fotografa Abe'a Mimbega, znalazł na ulicy portfel, zawierający 42.000 dolarów w pawierach wartościowych i oddał pakiet policji.

Szóstego lutego obwołano go w prasie „uczciwym człowiekiem”.

Siódmego lutego bankier posłał po niego swoją limuzynę, podejmował go w swym pałacu i dał mu 25 dolarów na pamiątkę.

Ósmego lutego „cały Nowy Jork” wpadł w entuzjazm. Gregesa obrzucając prezentami. Fotografia jego ukazuje się w pismach całej Ameryki i w nowinach „kinematograficznych”. Greges przemawia przez radio.

Dziwiącego lutego firma bankierska, do której należały owe zgubione walory, Belden and Company, przyjmuje go jako posłańca z placą 100 dolarów miesięcznie (jako „sandwich man” zarabiał dolara dziennie).

Dwudziestego drugiego lutego Greges wszedł do szynku na Bowery z okrzykiem: „Z drogi! Ja jestem Bogiem!” Popatrzył w oczy Michałowi Grzywaczowi i Grzywacz... padł trupem. Gregesa zabrano do szpitala psychiatrycznego Bellevue.

Czternastego kwietnia Greges, uleczony, opuścił szpital Bellevue.

Szesnastego kwietnia przechodzi przez pole swej chwały, ulicę giełdową, ale nikt nie zwraca nań uwagi.

Dwudziestego siódmego kwietnia, pamiętny swych zasług, oburzył się na policjanta:

— Hej tam, niech pan nie trąca! Ja jestem Frank Greges, „uczciwy człowiek!”

— No to i co z tego? — zapytuje policjant. — Nigdy nie słyszałem o takim człowieku!

Dnia dwudziestego ósmego kwietnia i przez następne dni wysiadywał Greges znowu na ławce w pokoju posłańców firmy giełdowej Belden and Company i rozmyślał.

Dnia szóstego maja zjawił się znowu u Abe'a Mimbega, fotografa.

— Czy mogę zająć z powrotem swoje miejsce?

Pewnie! — odpowiedział Abe, przywiązując Gregesowi zprzodu i ztyłu plakaty



Z bliska i z daleka

KINO W POCIAGACH ANGIELSKICH.

Angielska „North Eastern Railway Comp.” postanowiła wprowadzić w pociągach ekspresowych, kursujących między Londynem a Leeds wagon kinowy. Jest to pierwsza tego rodzaju próba w Anglii, wzorowana na kolejach amerykańskich, dotychczas bowiem przedstawienia kinowe urządzone były tylko na stacjach kolejowych. Wagon kinowy pomieścić może 44 osoby, a aparat projekcyjny znajduje się za ekranem. Przed uruchomieniem wagonu-kina musiano przewyżczyć wiele trudności technicznych, a co najważniejsze, założyć specjalne urządzenia, celem zagłuszenia turkotu pociągu, pędzącego z szybkością 85 mil ang. na godzinę. Próbną jazdę dały jednak świetne rezultaty i zarząd kolei zamierza wprowadzić wagony-kina również przy niedzielnych pociągach wycieczkowych.

KOSTJUM KAPIELOWY, W KTÓRYM NIE MOŻNA UTONAĆ.

Na obecny sezon wakacyjny pomyslowi Amerykanie wymyślili dla amatorów kąpiel, nie umiających pływać niezmiernie praktyczny kostium kąpielowy, w którym nie można utonąć. Oryginalny ten kostium składa się z krótkiej koszulki kloszowej z nieprzemakalnego materiału. Koszulka ta posiada kilka pionowo idących, otwartych u dołu kieszeni. Kiedy właścicielka kostiumu wchodzi do wody i stopniowo coraz głębiej się zanurza, kieszenie te, napelnione powietrzem, zamykają się automatycznie, stanowiąc rodzaj pasu bezpieczeństwa, utrzymującego kąpielcę na powierzchni wody.

NAJMNIEJSZA ARMIA NA ŚWIECIE

Najmniejsza „armia” na świecie jest gwardia watykańska, która ostatnio powiększona została nowymi rekrutami. Na podwórzu watykańskim odbyło się uroczyste zaprzysiężenie żołnierzy, przybranych w małowiczne helmy historyczne, według wzorów Rafała. Gwardziści papiescy składają przechodzącemu Papieżowi ukłon, przyklękając na jedno kolano. Członkowie najmniejszej armii na świecie ćwiczeni są pilnie we władaniu bronią i musztrze, a ponadto uczą się muzyki, historii i tworzą chóry śpiewacze.



Na torze berlińskim Avus odbył się międzynarodowy wyścig motocyklowy. Zwycięstwo odniósł szwedzki kierowca Sunquist, uzyskawszy szybkość 171,7 km na godzinę.

z napisami: „Fotografie paszportowe”, trzy za 25 centów”.

Siódmego maja Gregesa z plakatem spotkał na Wall Street ciekawy reporter.

— Co to za sens? Czemu pan nie pracuje u Beldena i Spółki?

— Nie lubię siedzieć w pokoju. Mnie potrzeba dużo powietrza!

Czy nie nadaje się to jako temat do filmu?



Znana amerykańska reformatorka społeczna Jane Addams, autorka wielu doskonałych dzieł o zagadnieniach społecznych, zmarła w wieku 75 lat. Jane Addams cieszyła się wielkim poważaniem w całym świecie i odznaczona była pokojową nagrodą Nobla.

Sroda
5
czerwca
1935

Dziś: Bonifacego B.
Jutro: Norberta, Paul.
Wschód słońca: g. 3 m. 19
Zachód: g. 19 m. 49
Długość dnia: g. 16 m. 30

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Czwartek. — Godz. 6,30 do Op. Bosk. za pewnego
ojca.

7 za J. Jerzego Makselskiego.
7,30 pogrzeb. msza św. za J. Józefa Hetschnera.
8 ośm. na int. nowożeńców Boguszeńskiego i Pa-
wikównę.
8,30 na int. Nowak.

Złot - Obóz Kat. Tow. Mł. żeńskie

K. S. M. Z. organizuje w dniach od 8—10 czerwca b. r. ogólnopolski zlot młodzieży żeńskiej, połączony z obozowaniem, w Zadolu koło Panewnika (stacja kolejowa Katowice-Ligota lub Piotrowice). Młodzież obozować będzie częściowo pod namiotami na własnym terenie Stowarzyszenia. W programie przewidziane jest: dnia 9. VI. Akademia Zjazdowa, obrady organizacyjne, popołudniu pokazy gimnastyczne i tańców narodowych, wieczorem wspólne ognisko. Dnia 10. VI. przedpołudniem obrady wychowania fizycznego, popołudniu zawody sportowe na boisku Stowarzyszenia w Zadolu i próby zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej.

Z członkiniom przyjeżdżającym na zlot-obóz przysługuje 50 proc. zniżka kolejowa. Zaświadczenia na zniżkę wypisują miejscowe Obwodowe, wzgl. Powiatowe Komendy WF. i PW.

Zwiedzajcie wystawę „Sztuki”

Kierownictwo otwiera w tych dniach wystawę „Sztuki” w salach reprezentacyjnych Województwa i Sejmu Śląskiego, pragnąc ułatwić zwiedzanie tej pięknej wystawy mieszkańcom naszego miasta, zwraca się za naszym pośrednictwem do Zarządów Związków i Zrzeszeń Społecznych z prośbą o organizowanie wycieczek zbiorowych.

Cena wejścia dla uczestników wycieczki, liczącej ponad 50 członków, 30 groszy. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat „Sztuki” — Województwo.

Pomysłowy oszust

Do firmy „Śląskie Kolejki” w Katowicach przybył pewien osobnik i przedstawiając się jako właściciel fabryki Pastuska w Chorzowie, domagał się wypłaty 130 zł., należących mu się z rozrachunku z pewnych rozrachunków. Ponieważ sprawa ta nie budziła żadnych podejrzeń, przybytemu żądanej sumy wypłacono.

Jak się jednak obecnie okazało, osobnik ten był zwykłym oszustem, gdyż firma Pastuska nie upominała się wcale o wypłatę tej sumy.

W toku przeprowadzonych przez policję dochodzeń zdołano ustalić, iż oszustwa dopuścił się niejaki Jakób Auguściak.

Umysłowo chory zabił brata

W dniu dzisiejszym odbyła się rozprawa przeciwko Edwardowi Starnowskiemu, oskarżonemu o zabójstwo brata swego Ryszarda, którego w czasie sprzeczki ranil siekierą w głowę. Wskutek otrzymanej rany brat Starnowskiego wkrótce zmarł. Po aresztowaniu zabójcy okazało się, że jest on chory umysłowo i celem przeprowadzenia badań przekazano go do zakładu psychiatrycznego w Rybniku. Obecnie Starnowski stanął przed sądem, który po przeprowadzonej rozprawie skazał go na 10 miesięcy więzienia, biorąc jako okoliczność łagodzącą, chorobę umysłową.

Apelacja Radlicza i Brzózki

Skazani wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach Radlicz i Brzózka wnieśli apelację od wyroku. Równocześnie prokurator zgłosił odwołanie od zbyt niskiego wymiaru kary.

TRZEJ KOLEDZY Z NIWKI

Poszczególne ćwiartki losu nr. 143170 na który w IV-ej klasie 32-ej Loterii padła 50 tys. zł., rozkupiły spółki koleżeńskie pracowników zakładów przemysłowych w zagłębiu węglowym.



Dzisiaj podajemy podobizny trzech właścicieli jednej ćwiartki tego losu. P. J. Rania i jego kolegów z kotłowni kopalni „Modrzejów” w Nivce pod Sosnowcem.

Wobec tego, że zbliża się już ciągnięcie I-ej klasy 33-ej Loterii Państwowej, która oprócz zwykłych czterech klas przewidyje jeszcze bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe, zapatrzmy się oni już w los i z uśmiechem czekajmy na wyniki.

Dwa lata więzienia i dom poprawy
za kradzież kartofli

Od pewnego czasu dokonywano systematycznie kradzieży kartofli w okolicach Leszczyn, w powiecie rybnickim. Ostatecznie po energicznych dochodzeniach zdołano sprawców przytrzymać i osadzić w areszcie. Okazało się, że są nimi: znany notoryczny złodziej Robert Mucha i niejaki Ryszard Horny z Leszczyn. Jako odbiorcę kradzionych kartofli ujawniono handlarza Feliksa Sieradzkiego. Cała ta spółka zasiadła w węgły poniedziałek przed sądem w Rybniku. W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że śmiało kradzieży kilku fur

ziemniaków w dniu 8 kwietnia br. na szkodę ks. proboszcza Pojdy z Leszczyn dokonali również wyżej podani sprawcy. Mimo przyznania się oskarżonych do winy, skazani zostali: Mucha a 2 lata więzienia i dom poprawy, Horny na 6 miesięcy więzienia oraz Sieradzki na 200 złotych grzywny, lub w razie niemożności ściągnięcia tej sumy na 20 dni aresztu. Co do zasądanego Muchy zarządził sąd natychmiastowe odprowadzenie go do więzienia, ponieważ zachodzi obawa ucieczki tego, w każdym razie dość niebezpiecznego, osobnika. (r)

SANATORJUM LEŚNE
DR. SCHWEINBURG ZUCKMANTEL,
ŚLĄSK — CZECHOSŁOWACJA,
Pierwszorządny fizykalno - dietetyczny za-
kład leczenia dla chorób wewnętrznych,
przemian materii i chorób nerwowych.
Umiejętne kuracje ryczałtowe.

Śmierć przy pracy

Dnia 3 bm. na kop. „Gothardt” w Orzegowie zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ przetokowy R. Wąsowiak. W czasie pracy Wąsowiak wskutek upadku na iglicę zwrotnicy doznał tak silnych obrażeń, że poniósł śmierć na miejscu. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

Wędrówka po Targach Katowickich

Tegoroczne Targi Katowickie cieszą się daleko większą frekwencją zarówno wystawców, jak zwiedzających, niż w latach ubiegłych. Nabierają one zwolna charakteru międzynarodowego, bo chociaż skromnie, jednak zagranica jest na nich reprezentowana. Są tam kiosk i stoiska wystawców z Austrii, Niemiec, Czechosłowacji i Gdańska. Z Polski reprezentowane są wytwórnie łódzkie, warszawskie, z Ma-

Przy cierpieniach nerek, chorobach dróg moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kręgosłupa naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa łagodzi i usuwa szybko gwałtowne bóle przy wypróżnieniu.

łopolski wschodniej, jak i zachodniej, poznajskie i pomorskie. Najliczniej reprezentowane są oczywiście firmy górnośląskie.

Z wystawców zagranicznych najliczniej reprezentowana jest Austria (przez 9-ciu wystawców). Jest to niemała zasługa konsula austriackiego w Katowicach, którego staraniem ustawiony został na środku głównej hali wystawowej kiosk, w którym pomieszczono wszystkich austriackich wystawców. Austriacy wystawiają najnowsze aparaty z dziedziny lekarskiej, nieraz ma-

ło znane lekarzom polskim, transformatory, elektryczne zapalacze, nowoczesne elektryczne pompy, wyroby chemiczne, samochody i... wino.

W Hali Głównej — zajęte są wszystkie miejsca. Front przy wejściu, jak zwykle, zajmują stoiska przedsiębiorstw monopolowych i PKO.

Rozpoczynamy wędrówkę od strony prawej. W narożniku mieści się stoisko fabryki wyrobów porcelanowych Giesche z Bogucic. Imponująco przedstawiają się stoiska firmy Eryk Adler z Katowic, która wystawia nowoczesne firanki, portjery i ozdoby mieszkalne. Tuż obok czterech stoisk firmy Adler, mieści się jedyne na targach stoisko aparatów i przyborów radiowych znanej firmy Kukulski Katowice. Następnie dochodzimy do stoisk firmy „Persil”, gdzie dzieci otrzymują barwne obrazki i zeszyty, zaś panie — próbki „Persilu”, „Aty”, „Henko” i innych środków do prania i czyszczenia. Poza tym rozdają tu bezpłatnie praktyczne narzędzia dębowe do przewracania bielizny. Wszystko to tylko dla pań, to też panowie niezadowoleni, że dla nich nic niema, omijają stoisko, by po drugiej stronie skosztować

zupki, buljoniku lub makaroników z firmy Knorr. Przy stoisku tem zawsze jest obłęd, chociaż próbki wydają tam bez przerwy. Kto nie ma ochoty na buljonik lub zupkę, ten w stoiskach obok Knorra otrzymać może bezpłatnie próbki doskonałej herbaty.

Dochodzimy do końca hali i skręcamy na lewo. Na samym narożniku widzimy duże stoisko fabryki chemicznej Schichta, reklamujące głośnie i znane środki do prania, m. in. znany powszechnie „Radjon”. Drugi narożnik zajmuje warszawska firma „Kamczatka”, wystawiająca bogate kolekcje lisów i futer.

Powracając spowrotem ku wyjściu, po prawej stronie widzimy stoisko firmy „Hakuk” z Katowic, jedynej, która na targach wystawia papier i przybory szkolne. Następnie znajduje się stoisko znanej poznańskiej fabryki opon i wyrobów gumowych „Stomil”. Kilka dalszych stoisk włącznie z narożnikiem, zajmuje wystawa śląskich Zakładów Elektrycznych.

W środku hali, prócz stoiska austriackiego, godne uwagi są stoiska znanej rybnickiej fabryki mebli Bracia Jojko.

W drugiej Hali Wystawowej mieszczą się stoiska wystawców materiałów budowlanych, samochodów, mebli, wyrobów ludowych i różnych drobiazgów. Na uwagę zasługują: stoisko firmy Streit z Katowic — materiały budowlane, oraz stoisko firmy „Fiat”, z najnowszymi maszynami tej fabryki, które stale gromadzą przed stoiskiem tłumy, zwiedzających wystawę. Nieco dalej stoi najnowszy model „Fordy”.

Na wolnym powietrzu konkurują ze sobą browary śląskie, jednak za próbki piwa trzeba... płacić. Bezpłatnie otrzymać można tylko zupy i buljony z obfitego autobusu firmy „Maggi”. Z kiosków wyróżnia się kiosk fabryki pierników i wyrobów czekoladowych nowej firmy Eryk Vesper.

Powagę tegorocznych Targów Katowickich podrywają jedynie różne budy jarmaczne, które powinny być przeniesione na sąsiadujący z wystawą teren „Lunaparku”. W budach tych różni wróżbici i jasnowidze nabierają zwiedzających na przepowiednie, w innych uprawiają grę w kości, strzelanie do tarczy o nagrody. W kilkunastu innych sprzedaje się kielbaski, herbatę, cukierki, pierniki, mleko etc. Stusnie wystawcy żalą się, że na wystawę dopuszcza się różnego rodzaju „gesztciarzy”, traktujący Targi Katowickie jak zwykły jarmark czy odpust.

Jedną uwagą na zakończenie. W halach wystawowych podobno dachy są trochę dziurawe i podczas deszczów wystawcy narażeni zostali na pewne straty. Magistrat miasta Katowic dawno już nie przeprowadził widocznie smarowania dachów hal wystawowych.

Oto krótki, pobieżny przegląd wystawy, którą warto obejrzeć, łącząc pożytek jej zwiedzenia z miłym parogodzinym spacerem popołudniowym. W halach i na skwerze — ruch dość duży; liczba zwiedzających — znaczna; gwar i ożywienie prawdziwie... wystawowe. A wśród zwiedzających widzimy, zwłaszcza w dni świąteczne, znajomych i z poza Katowic.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY

na kopalni „Wolfgang-Wawel”

We wtorek odbył się w Rudzie pogrzeb 4-ech ofiar katastrofy na kop. „Wolfgang-Wawel”. O godz. 8,30 wyruszył kondukt pogrzebowy z kopalni „Wolfgang-Wawel” do kościoła św. Józefa. W pogrzebie wzięli udział rodziny zmarłych tragicznie górników, urzędnicy kopalni Rudzkiego Gwarectwa z dyr. Zawadzkim na

czelę, załogi wszystkich kopalń, strażacy, delegacje rolniczych stowarzyszeń oraz tłumy publiczności. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. Skrzypczyk, poczem na emientarzu przemówienia żałobne wygłosili ks. prałat Kałuża oraz przedstawiciel rady załogowej kop. „Wolfgang-Wawel”.



Poświęcenie sztandaru polskich rzemieślników w Katowicach-Załęzu. Dziewczęta w strojach śląskich niosą sztandar do poświęcenia.
Ag. Fot. „Polonii” i „Siedmiu Groszy”. Fot. C. Datka.

Sensacyjna uroda w sensacyjnej sprawie
B. starosta p. Korol przeprasza pp. Kumunieckich

Kilkakrotnie już informowaliśmy naszych czytelników o sensacyjnej sprawie B. starosty tarnogórskiego, Józefa Korola, którego zaskarżyła o zniesławienie p. Kazimiera Kumunieckiego, żona zastępcy dowódcy 11 pp., płk. Karola Kumunieckiego. Jak wiadomo, dwie rozprawy, wyznaczone przez Sąd Grodzki w Tarnowskich Górach, nie doszły do skutku spowodowane nieobecnością p. Korola. Obecnie sprawa ta nie odbędzie się, gdyż strony zawarły ugodę i skarga została wycofana.

W ugodzie tej oskarżony B. starosta, Józef Korol stwierdził, że w ub. roku pisał dr. Kumuniecką przed swymi władzami przełożonymi, a w szczególności przed luźnikami Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, o to, że p. dr. Kumuniecka w charakterze wiceprezesa Towarzystwa Polek, koło w Tarn. Jerach, przywłaszczyła sobie na własne cele 1.200 złotych. Dalej p. Korol oświadczył, że zarzut ten nie polegał i nie polega na prawdzie, a podniósł go, kierowany wobec p.

dr. Kumunieckiej i jej męża, jedynie osobistą animozją. W końcu uznał p. Korol, że podniesieniem tego nieprawdziwego zarzutu wyrządził pp. K. wielką krzywdę moralną, gdyż tego rodzaju osądzenie, zmyślenie przez niego, mogło pp. Kumunieckich narażać na poważne przykrości. P. Korol, uznając nieetyczne i niesłuszne postępowanie, za wyrządzoną pp. K. krzywdę moralną przeprosił ich i wycofał z tego zarzutu. Poza tym dr. Korol zobowiązał się ponieść koszty sprawy i ogłosić ugodę w 9 czasopiśmie, (s)

Sprawa krwawej masakry na zabawie w Studzionce

Dlaczego właściwie strzelano?

Sąd Okręgowy z Katowic, w składzie trzech sędziów, na sesji wyjazdowej w Pszynie, rozpatrywał we wtorek sprawę karną o głośne zajścia, jakie miały miejsce w 1933 r. we wsi Studzionka, w pow. pszczyńskim.

W dniu 28 stycznia 1933 r. odbywała się na sali gospody Michalika zabawa tańcowa, urządzona przez Związek Strzelecki z sąsiedniej wsi Mizerów. Na zabawę przybyło dużo gości z sąsiednich wiosek jak Krzyżowice, Warszowie i in. W czasie t. zw. solowego tanca, który zamówiony był specjalnie dla „czynnych powstańców”, doszło do bójki. Chodziło mianowicie o to, iż w tańcu brali udział tacy goście, którzy rzekomo nie brali czynnego udziału w powstaniach śląskich. W czasie zajścia na sali padł nawet strzał, poczem ojka przeniosła się na drogę wiejską. W białym braku udziału nie brał żaden z uczestników zabawy. Wynikiem wreszcie generalnej strzelaniny rewolwerowej, przyczem zabity został śp. Skiba z Studzionki, zaś ciężko ranni zostali: Jan Szurcik i Teofil Sinka. Kilka innych osób zostało mniej lub więcej pokaleczonych.

Powiadomione o wypadku władze policyjne przybyły na miejsce i aresztowały kilku podejrzanych o współudział.

Przez niemal półtora roku władze sądowe prowadziły dochodzenia w sprawie zajścia, przyczem wreszcie sporządziły akt oskarżenia, a we wtorek sąd rozpatrywał tę całą aferę.

Na ławie oskarżonych zasiadli Hubert Kolarczyk, pomocnik biurowy z Studzionki, oskarżony o zastrzelenie śp. Skiby oraz o usiłowane zabójstwo Jana Świąsika, Teofil Nowak z Krzyżowic, któremu akt oskarżenia zarzucał usiłowanie zabójstwa Teofila Sinki, dalej naczelnik Okręgu Urzędowego w Mizerowie, Sylwester Fojt, oskarżony o nakłanianie do zabójstwa, oraz Rudolf Kamiński z Krzyżowic, Teofil Kudła z Studzionki, Teofil Sinka z Studzionki, Jan Langer z Murcek, Paweł Puszczek z Studzionki i Karol Papala, zam. w Studzionce, oskarżeni o współudział w strzelaninie i w bójce. Część oskarżonych przebywała przez czas dłuższy w areszcie śledczym w Katowicach.

Na rozprawie wszyscy oskarżeni bez wyjątku nie przyznali się do udziału w bójce, wzgl. do strzelania do tłumu. Osk. Kolarczyk, który stanął pod zarzutem zastrzelenia śp. Skiby, również zaprzeczył temu. Przesłuchiwanie oskarżonych trwało przez kilka godzin, poczem sąd przystąpił do badania kilkunastu świadków, wzwanych na rozprawę. W świetle zeznań, złożonych przed sądem przez większość świadków, wynikało, iż podłożem fatalnego w skutkach zajścia były właściwie powody polityczne. W r. 1933 niektóre czynniki polityczne w powiecie pszczyńskim przypuszczały, że w wielu gminach grasują agitatorzy Volksbundu. Podobnie miało być i we wsi Studzionka. Ponieważ nie istniała tam w tym czasie żadna organizacja prorządowa, postanowiono przystąpić w dniu 28 stycznia do zorganizowania grupy Zw. Powstańców Śląskich. Po zebraniu organizacyjnym urządzono wielką pijatykę, a następnie zabawę. Wprawdzie w czasie zabawy doszło do małego nieporozumienia, ale możnaby je było przy dobrych chęciach spokojnie zlikwidować. Część oskarżonych podała na rozprawie, że na zabawę przybyło wielu członków sanacyjnych organizacji z innych miejscowości, uzbrojonych w rewolwery, bykowce i pałki gumowe. Niektórzy z bójkarzy oświadczyli w czasie zabawy, że muszą się policzyć z miejscowymi hitlerowcami (?).

W końcu zeznawał główny świadek oskarżenia, Rozalja Mańka, ze Studzionki, zeznając, iż osk. Fojt krzyczał w stronę sprowadzonych przez siebie do Studzionki strzelców:

— Chłopcy, nie strzelac w powietrze, tylko do ludzi!

Strzelcy usłuchali i dali kilkadziesiąt strzałów do tłumu. Świadek podaje dalej, że w krytycznym czasie stała obok osk. Kolarczyka, który strzelił w stronę śp. Skiby i ten padł trupem na miejscu. Po tym czynnie Kolarczyk krzyknął do naczelnika Okręgu Urzędowego Fojta:

— Już jednego zgładziłem!

Uradowany tem Fojt krzyczał w stronę świadków zajścia:

— Weście sobie teraz tego hitlerowca! Następnie zeznawał kilkadziesiąt dalszych świadków, którzy częściowo obciążali oskarżonych.

Rozprawa trwa.

Ponieważ zaszła potrzeba przeprowadzenia dalszych dowodów, sąd przerwał rozprawę, wyznaczając równocześnie wizję lokalną na miejscu tragicznego zajścia w Studzionce, na dzień 12 bm.

W sprawie zwiedzania śląskich zakładów przem.

Utworzenie specjalnego referatu wycieczkowego

Wobec tego, że nadmierna ilość wycieczek z całego kraju, pragnących zwiedzić śląskie zakłady przemysłowe, — poza niebezpieczeństwem, na które mogą być narażeni członkowie tych wycieczek, skutkiem masowego ich charakteru, — sprawia również wielkie trudności kierownictwu poszczególnych zakładów przez zaabsorbowanie personelu technicznego oprowadzaniem tych wycieczek, Związek Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego, Katowice, ul. Julj. Ligonia 7, utworzył referat wycieczkowy, który ma za zadanie uzgadnianie terminów wszelkich wycieczek, pragnących zwiedzać huty żelaza i metali oraz zakłady chemiczne i elektrownie na Śląsku (nie obejmuje natomiast górnictwa, t. j. kopalni węgla i rud).

Wszelkie zgłoszenia kierować należy do wspomnianego wyżej Związku Pracodawców, przyczem:

1) zgłaszanie wycieczek do Związku Pracodawców powinno nastąpić przynajmniej na dwa tygodnie przed terminem wycieczki;

2) możliwość zwiedzenia zakładu przemysłowego przez wycieczkę będzie zapewniona jedynie po otrzymaniu przez organizatorów wycieczki piśmiennego zawiadomienia Związku Pracodawców, w którym będą dokładnie podane data i godzina zwiedzenia danego zakładu przemysłowego;

3) wycieczki winny punktualnie zjawiać się w czasie i miejscu wyznaczonym przez Związek Pracodawców;

4) zwiedzanie zakładów przemysłowych może się odbywać tylko w godzinach rannych w dni powszednie — z absolutnym wyłączeniem dni przedświątecznych i świątecznych;

5) uczniom i uczennicom szkół powszechnych i innych do lat 16-tu, zwiedzanie tych zakładów jest bezwzględnie wzbronione;

6) zastrzega się, że pomimo ustalonych zgóry terminów wycieczek, zakłady przemysłowe mogą być w danym dniu nieczynne.

Żelazną kasetę wyłowiono z Brynicy

Policja stara się rozwiązać tajemnicę kasety

We wtorek dwóch nieletnich chłopaków w Czeladzi, w czasie przejażdżki łodzią po rzece Brynicy dokonano niezwykłego odkrycia. Jeden z chłopków patrząc w czystą jak kryształ wodę, dostrzegł na dnie jakiś duży, ciemny przedmiot. Spostrzeżeniem swym podzielił się z kolegą, poczem zaintrygowani chłopcy rozebrali się i po dość dużych wysiłkach wydobyli z dna dużą, metrowej długości żelazną kasetę z oder-

wanym zamkiem. Wewnątrz znajdowało się kilka blaszanych skarbonek z napisami w języku żydowskim.

Kasetkę tę po wydobyciu oddano do miejscowego komisariatu, który wszczął śledztwo, celem stwierdzenia tajemnicy kasety. Istnieje przypuszczenie, że kaseta wraz z puszkami, napełnionymi pieniędzmi, została skradziona i po opróżnieniu wrzucona do rzeki.

„NIE MIAŁEM CO JEŚĆ”!

Wzruszająca skarga bezrobotnego przed sądem

We wtorek przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanął 22-letni Mieczysław Widlak, zam. na kol. Józefów w Zagórz, ul. Główna 23, któremu akt oskarżenia zarzucał fałszerstwo kwitu na 10 korcy węgla. Widlak sfalszował kwit i sprzedał go Małce Głeczer z Będzina, ul. Kościuszki, która chcąc odebrać węgiel, przekonała się, że padła ofiarą oszustwa.

— „Nie miałem co jeść” — skarżył się przed sądem oskarżony — oddawna byłem bez pracy, to też nie wiedząc co począć, sfalszowałem kwit. Ponieważ oskarżony przyznał się do przestępstwa, a za otrzymane pieniądze kupił sobie chleba, sąd biorąc pod uwagę jak najdalej idące okoliczności łagodzące, skazał Widlaka na 6 mś. więzienia, jednak zawiesił mu wykonanie kary na 3 lata.

Od Administracji

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty na miesiąc czerwiec i o uregulowaniu prenumeraty zaległej, a to dla uniknięcia przerw w wysyłce pisma.



Wspólnota Interesów będzie musiała wypłacić zaległe emerytury

Jak swego czasu obszernie informowaliśmy, nadzór sądowy Wspólnoty Interesów natychmiast po objęciu urzędowania, stanął na stanowisku, że do odroczenia wypłat należą również emerytury urzędników i dlatego wypłatę tych emerytur wszystkim wstrzymał. Emeryci więc Wspólnoty Interesów za jednym pociągnięciem pióra nadzorców zostali pozbawieni chleba i nagrody za ich długoletnią, uczciwą pracę w przedsiębiorstwach Wspólnoty Interesów.

Nie mając innej drogi wyjścia, zwrócili się do adwokata Prusa z Katowic, który w imieniu poszkodowanych wytoczył skargę, wychodząc z założenia, że emerytury

nie mogą podlegać odroczeniu wypłat. Sąd Okręgowy w Katowicach stanął jednak na odmiennym stanowisku i podzielił w zupełności stanowisko nadzoru Wspólnoty Interesów. Od tego orzeczenia wnieśli emeryci apelację i nareszcie we wtorek ogłosił Sąd Apelacyjny w Katowicach w tej sprawie wyrok. Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że emerytury nie mogą pod żadnym względem podlegać odroczeniu wypłat, a temsamem podzielił w zupełności stanowisko prawne adwokata Prusa.

Wobec tego orzeczenia Sądu Apelacyjnego wszyscy emeryci Wspólnoty Interesów otrzymają nie tylko bieżące emerytury,

ORYGINALNE DROŻKI
„MIGRENO-NEUROIN”
Z KOGUTKIEM
ZA JAKOŚCIĄ KOJĄCYM BÓLE
BOLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGIA
BOLE ZĘBÓW
GRYPY, PRZEBIEGNIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, HOISTETD.
ZADAJCIE ORYGINALNYCH DROŻEK
Z KOGUTKIEM
KOGUTEK
SPRZEDAJA: ARTEM

Teatr, Estrada i Ekran

△ GOŚCINNE WYSTĘPY ANTONIEGO FERTNERA.

Już od środy, 5 czerwca zaczyna swe gościnne występy w Teatrze Polskim — najpogodniejszy człowiek w Polsce Antoni Fertner. Jego bezpośredni komizm wywołujący nieprzerwany śmiech na widowni, postawił Antoniego Fertnera na czele komików doby obecnej. To też niebylejaką rewelacją dla naszej publiczności będzie ujście go w świetnej krotce w Moncey'a „Pan Naczelnik to ja”. A zatem pamiętajmy w środę, dnia 5 czerwca br. w Teatrze Polskim.

△ „KRAINA UŚMIECHU”.

W piątek, dnia 7 czerwca o godz. 20-tej wystąpi gościnie operetka poznańska z operetką Lehara p. t. „Kraina uśmiechu” z pp. Jadwigą Fontanówną, Marią Kisielską, Kazimierzem Czarneckim, Winieckim, Koszela i Orskim. „Kraina uśmiechu” zdobyła w obecnym sezonie w Warszawie rekord powodzenia i doczekała się dotychczas 80 przedstawień, to też nie wątpliwie, że przedstawienie zgrupowało wszystkich żądnych ujrzenia tak świetnego zespołu, naprawdę pięknego przedstawienia. Bilety do nabycia w Kasie Teatru. Tel. 324-48.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 20 „Pan naczelnik to ja” (występ A. Fertnera).

CZWARTEK: g. 16 „P. O. S.” (dla szkół); g. 20 „Pan Naczelnik — to ja!” (występ Fertnera).

PIĄTEK: g. 20 „Kraina uśmiechu” (występ opery poznańskiej).

SOBOTA: g. 16 „P. O. S.” (dla szkół); g. 20 „Pan Naczelnik to ja!” (występ Fertnera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: piątek, g. 20 „Pan naczelnik — to ja!” (występ Fertnera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Nowi ludzie”. Casino: „To lubia mężczyźni”. Colosseum: „Ostatni sygnał”. Rialto: „Dama z Moulin Rouge”. Union: „Wektor czy Wiktoria”.

Atlantyk (Zawodzie): „Noc miłości”. SIEMIANOWICE. Apollo: „Pogrzeb marszałka Piłsudskiego”. Kameralne: „Wiosenna parada” i „Walka o prawdę”.

MYSŁOWICE. Odeon (dawniej „Union”): „Abecadło miłości”. Helios: „Kariera Anny Carber”.

CHORZÓW I. Apollo: „Eskimo” i „Postrach Meksyku”. Colosseum: „Wonder Bar” i „Dziewczyna z cegielni”.

RUDA. Apollo: „A. L. 14 zatonała” i „Nabierałski i Ska”.

CHROPACZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięte.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Pogrzeb marszałka Piłsudskiego”.

LUBLINIEC. Apollo: od 6 czerwca „Wesoła wdówka”.

RYBNIK. Apollo: „Tarzan nieustraszony”. Palac: „Don Juan”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Jel wysokość pracza” oraz nadprogram.

KNURÓW. Śląskie: „Człowiek, który sprzedał głowę” i „Sekret kobiety”.

MIKOŁÓW. Adria: „Młody las” i nadprogram.

ŚWIETOCHŁOWICE. Colosseum: „Córka generała Pankratowa” i „Dziewczyna z gór”.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jel królewska mość” i „Don Kichot”.

SZARLEJ. Apollo: „Człowiek drzech światów”.

RADZIONKOW. Apollo: „Królewski kochanek” i „W niewoli dzungli”.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 5 bm. o godz. 20 Teatr Miejski z Sosnowca gra w sali klubu na Saturole komedję muzyczną p. t. „Księżniczka na drabinie”. Przedstawienie zakupione zostało przez L. O. P. P.

W czwartek, dn. 6 bm. o godz. 8,30 Teatr Miejski w Sosnowcu gra komedję muzyczną p. t. „Księżniczka na drabinie”. Ceny miejsc: cały parter 95 gr. i cały amfiteatr 25 gr. Przedprzedaż biletów w firmie p. Czechowskiego.

Kronika Olkuska

— B. KONKURENT I SWATOWIE — Bandyty. Do mieszkań Franciszka Żadły w Olenczy, pow. miechowski, w nocy na 2 bm. wtargnęło kilku osobników, którzy w ciemności, grając domownikom zabójczą poczet rabować i wynosić pościel. — Bandyci zrabowali ogółem: 2 pierzyny, 4 poduszki, kilka jałków, prześcieradła i inne przedmioty. Zawiadomiona o napadzie miejscowa policja zarządziła posąg, który doprowadził do szybkiego ujęcia sprawców. Są to mieszkańcy Łan Nasiechowskich (Miechowski). Piotr Jakubas, Władysław i Stanisław Majkowie, Jan i Wincenty Twardowscy. Poszkodowani ze zdumieniem w bandytech poznali Wincentego Twardowskiego, jako b. konkurenta do ich córki, Stanisławy, a poznali występować w roli swatów podczas załotów.

Od niegów
chronia
Krem i Mydło
LESZNICERA



Kronika Śląska

— W DN. WCZORAJSZYM BAWIŁA w Katowicach wycieczka aplikantów i asesorów z Gdańska. Wycieczka zwiedziła zmach Sejm Śląskiego oraz ważniejsze obiekty przemysłowe. Wycieczkę towarzyszył sędzia Jamnicki z Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie. Celem wycieczki prawników gdańskich było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z prawnikami polskimi. W dniu wczorajszym wycieczka odjechała do Poznania. Skład uda się w drogę powrotną do Gdańska.

— ZAGINAŁ CHŁOPIEC. lat 9. 1 m. wysoki, blondyn, w granatowym ubraniu. Uprząż s. o odrowadzenie go do najbliższego posterunku policji. lub do rodziców: H. Unger, Szopienice, Warszawska 17.

— STRASZNA ŚMIERĆ BEZROBOTNEGO. W ub. wtorek, w południe w zamierze pozbawienia się życia, wskoczył do szybiku po dzikiej odkrywcze w Welnowcu 31-letni Jerzy Siga, zam. w Welnowcu, przy ul. Wagnera 2. Świadkowie tego zajścia przystąpili niezwłocznie do wydobywania Sigi z szybika, który dawał jeszcze słabe znaki życia, a ostatecznie do szpitala w Welnowcu zmarł.

— KARAMBOL. Dnia 3 bm. rano o godz. 8-iej. przejeżdżający ul. Zamkowa w Katowicach autobus Śl. Linij Autobusowej Śl 9912, w czasie wyprzedzania furmanki zderzył się z tramwajem, jadącym w kierunku Rybku. Wskutek wypadku autobus i wóz tramwajowy został poważnie uszkodzony. Ruch tramwajowy na tej przestrzeni został na przeciąg pół godziny przerwany. Ofiar w ludziach nie było. Wypadek spowodował szofer autobusu, 32-letni Gołczyk Jan, zam. w Katowicach przy ul. Gliwickiej 35, powodu szybkiej i nieostrożnej jazdy.

— ODCZYT W „ZWIĄZKU PAŃ DOMU”. W czwartek, dnia 6 czerwca br. o godz. 18 odbędzie się w sali własnej, Katowice, Plac Wolności 8, I p. Odczyt Dra Ludwika Górskiego, uczestnika pierwszej wyprawy polskiej w góry Wysokiego Atlasu w Afryce. Odczyt urozmaicony jest 120-ma przeżyczeniami. Wstęp 50 groszy. O liczny udział uprasza Zarząd.

— OKRADZONO BIEDNEGO INWALIDĘ. Podczas gdy inwalida Paweł Bielecki przebywał w magistracie w Siemianowicach, nieznany złodziej skradł mu z kieszeni co dopiero odebraną rentę w wysokości 40 zł. (Mk).

— CZŁONKOWIE KŁA SZYBOWCOWEGO Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach pod kierownictwem p. inż. Naszkiewicz wykonał balon o pojemności prawie 2 mtr. sześciennych, który został puszczony z lotniska w Katowicach dnia 26 ub. m. o godz. 19-tej z okazji zakończenia XII Tygodnia lotniczego. Balon o barwach biało-miebieskich wzniósł się majestatycznie ponad terenem lotniska katowickiego do wysokości ponad 1000 metrów i poszybował w kierunku Pszczyny, obserwowany przez licznie zgromadzoną publiczność, biorącą udział w zawodach konkursowych modeli i baloników urządzonych przez tut. L. O. P. P. Do balonu przyczepiono kartkę adresową z prośbą o zwrot jej z podaniem czasu i miejsca lądowania balonu.

— PIELGRZYMKA DO GOŁONOĞA. W czwartek, 13 czerwca 1935 r. wyjeżdża pociąg popularny na odpust św. Antoniego do Gołonoga. Pociąg wyjeżdża rano koło godz. 7.30 ze stacji Chorzów M. i zatrzymuje się na stacjach Hajduki, Katowice, Bogucice i Szopienice. Odjazd z Gołonoga o godz. 18.30. Podróż w obie strony i koszty organizacyjne wynoszą 2 zł. Zgłoszenia przyjmują: P. B. P. „Orbis”, Katowice, Rynek i P. B. P. „Orbis” Chorzów M., ul. Wolności 24. Zgłoszenia uczestników z Janowa i okolicy przyjmują: pp. Strużkowi, Janów, ul. Wolności, Bańczykowi Walerja, Nikiszowiec, ul. Pierackiego 5 i Dej Tomasz, Giszowice, ul. Mieleckiego 10.

— EGZAMIN WSTĘPNY do klasy I-iej Miejskiego Gimnazjum w Katowicach odbędzie się dnia 14, 15 i 17 czerwca br. Początek egzaminu dnia 14 bm. o godzinie 15.30. Uczeń zbiora się o godz. 15.15 w auli zakładu. Egzamin do klas wyższych odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 8-iej.

— ENGLISH CONVERSATION CLUB Francuska 27. W środę o godz. 20-tej p. Cedric Potocki z Krakowa wygłosi odczyt o znaczeniu dla świata anglosaskiego znakomitego zmarłego pisarza i poety, D. H. Lawrence’a. Goście mile widziani.

— SAMOBÓJSTWO. W ub. wtorek popoł. przez zatrucie gazem świetlnym pozbawiła się życia Herlingowa Klara, wdowa po emeryt sędziu, zam. w Katowicach, przy ul. 3-go Maja 38. — Z pozostawionego listu poźegnalnego wynika, że denatka targnęła się na własne życie z żalu na utratę męża.

— KONCERT W MYSŁOWICACH. Przy wyprzedanej do ostatniego miejsca auli szkoły pierwszej, odbył się w dniu 30 maja kon-

Żona wraz z córką i zięciem otruła męża

Niebywała afera w Zawodziu

Mieszkańcy Katowic - Zawodzia zostali w ostatnich dniach poruszeni tajemniczą aferą trucicielską, której ofiarą padł Piotr Włoka, zamieszkały przy ul. Walerjana nr. 10.

Dnia 4 października ub. r. Włoka zmarł w tajemniczych okolicznościach. Lekarz nie stwierdził żadnych śladów gwałtownej śmierci, wzgl. otrucia, i dlatego wydał świadectwo zgonu, na podstawie którego zmarły został pochowany na miejscowym cmentarzu. Mimo to wśród sąsiadów rodziny Włoków krążyły najrozmaitsze pogłoski na temat śmierci leciwego, ale jeszcze dobrze trzymającego się Włoki. Pogłoski te ostatnio już ucichły i sprawa pozostała prawdopodobnie na zawsze zapomniana, gdyby nie następujący sensacyjny wypadek:

Z końcem maja br. zgłosił się mianowicie do komisariatu policji w Katowicach-Zawodziu zięć zmarłego, Józef Sikora, i złożył doniesienie przeciwko teściowej Franciszce Włokowej o zamordowanie w podstępny sposób męża Pio-

tra. Wszczęto wobec tego dochodzenie, które potwierdziły doniesienie i wykazały, że Włoka powziął zamiar zamordowania swego męża już w sierpniu ub. r. Powodem tego było złe położenie małżeńskie.

Robotnik budowlany Sikora był wówczas naręczonym jednej z córek Włokowej, Zofii Włokówny. Przyszła teściowa zwierzyła się pewnego dnia Sikorze, że zamierza pozabawić życia męża i prosiła go o pomoc. Sikora zgodził się i przyrzekł jej postarać się o arsenik. Gdy Sikora wystarał się o arsenik, wtedy wciągnięto do spółki także i córkę Zofię. Włoka dodawał do wody, mleka i pożywienia małe dawki trucizny. Już po pierwszym spożyciu obiadu z trucizną, Włoka ciężko zaniemógł, nie poszedł jednak do lekarza, gdyż nie przypuszczał, że to może być jakieś zatrucie. Gdy szajka trucicieli przekonała się, że trucizna wywiera odpowiedni skutek, prawie codziennie dodawała do wszystkich napoi i potraw, spożywanych przez Włokę, truciznę. Wreszcie po

miesiącu strasznych męczarni szajka osiągnęła swój cel, gdyż Włoka zmarł.

Następnego dnia po pogrzebie prawdopodobnie i wdowa nie miała spokojnego sumienia, gdyż zwierzyła się ze wszystkiego młodszej córce, 18-letniej Emilji, na której wiadomość o otruciu ojca przez matkę, zrobiła piorunujące wrażenie. By jednak uniknąć skandalu, przez 7 miesięcy milczała o zrodni.

Całą szajkę trucicieli policja przytrzymała. W toku dochodzeń wdowa Włokowa przyznała się do winy i tłumaczyła się tem, że mąż był pijakiem i w stanie podchmielonym stałe nad nią się znęcał. Związek małżeński zawarła już w roku 1913. Włoka był wdowcem z czworgiem, z pierwszego małżeństwa, dziećmi. Również i Zofia Sikorowa przyznała się wobec władzy, że ojcu dodawała do pożywienia arsenik. Jedynie Sikora nie przyznaje się do winy, twierdząc, że nie wiedział, do czego miała służyć trucizna. To jest jednak nieprawdopodobne, jako, że Sikora równocześnie nie chce zdradzić, skąd zdobył arsenik.

Kwestję tę wyjaśniła jednak w swych zeznaniach Włokowa, twierdząc, że Sikora dobrze wiedział, że arsenik był przeznaczony do otrucia męża. Sikora zdobył go przy pomocy sfałszowanego dokumentu. Kupił mianowicie w jednej z drogerji różne przedmioty, jak cement itp. i prosił o wystawienie mu rachunku. Rachunek ten następnie sfałszowała Włokowa, dopisując inną i fikcyjną kwotę za arsenik. Z tem sfałszowanym rachunkiem Sikora wyjechał do Niemiec przez zieloną granicę, gdzie w drogerji kupił arsenik. Został on mu sprzedany, gdyż bytomski drogerzysta był przekonany, że zezwolenie na kupno arseniku znajduje się w poprzedniej apteczce.

Obecnie sprawa została przekazana prokuratorowi Sądu Okręgowego w Katowicach, który wraz z sędzią śledczym Sądu Okręgowego prowadzi dalsze dochodzenia. Obecnie sędzia śledczy zarządził ekshumację i sekcję zwłok Włoki, która odbędzie się w najbliższych dniach na cmentarzu miejscowym.

Wyjaśnienie tajemniczego zgonu Włoki wywołało wśród mieszkańców wielką sensację i poruszenie. (s)

Życie organizacyjne

• STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW (TEK) przy Doksztalającej Szkole Kupiecko-Handlowej w Katowicach, ul. Bartosza Głowackiego 6, zawiadamia wszystkich członków i członkinie, że zebranie miesięczne odbędzie się w dniu 12 czerwca rb. przy powyższej szkole, pokój nr. 25 o godz. 19.30.

Członkowie, którzy jeszcze nie zgłosili wstąpienia do naszego Stowarzyszenia, a chcą korzystać z dobra, jakie niesie nasze Stowarzyszenie, są mile widziani na zebraniu.

Za Zarząd: Prezes (—) Morawiec Alfons.

Kronika Zagłębiowska

— PRACA DLA BEZROBOTNYCH W ZAWIERCIU. Zarząd miejski, dzięki otrzymanym ostatnio znacznym kredytom na roboty publiczne, energicznie przystępuje do realizacji swych planów. Mając na uwadze że w Zawierciu znajdują się bezrobotni bez pracy od kilku lat, postanowiono zmniejszyć system pracy i zatrudnić wszystkich bezrobotnych na tyle dni w tygodniu, ile każdy z nich posiada osób na wyłącznym utrzymaniu. Tym sposobem, przynajmniej na okres kilku miesięcy, kwestję bezrobocia można będzie uważać za zlikwidowaną. — Poza tem państwowe kamieniołomy w Zagłębiu mają przysłać około 800 bezrobotnych z Zawiercia. Dotychczas w kamieniołomach pracuje zaledwie 300 bezrobotnych co w porównaniu z rokiem ubiegłym jest cyfrą znikomą.

— LICZNE KRADZIEŻE. Do sklepu Oksenchendlera Szlany (Apteczna 1) włamali się niewkrwci sorawcy, skąd skradli 162-ych gatunków tytoniu, papierosów, blankietów wexlowych, znaczków stemplowych i pocztowych, na poważną sumę. Ażbyszczowi Aatanowi (Nowy Rynek 16) skradziono większą ilość nafty ze zbiornika.

— POŻAR W ZAWIERCIU. Straż miejska w dniu 2 bm. zaalarmowana została wypadkiem pożaru w młynie braci Liebermannów (Pierackiego 1). Jak się okazało, pożar powstał wskutek rozgrzania się transmisji, która pozostawiono nienadziewana bez żadnego dozoru.



Wyciągi konne na torze w Brynowie pod Katowicami. Na zdjęciu: przed totalizatorem. Ag. Fot. „Polonii” i „Siedmiu Groszy”. Fot. C. Datka.

Walne zwycięstwo robotników budowlanych w Zagłębiu

Zawarcie umowy zbiorowej

Robotnicy budowlani w Zagłębiu, którzy w większości pracowali sezonowo, od kilku tygodni już prowadzą ciężką walkę o swe prawa, domagając się jasnego określenia stawek zarobkowych, oraz warunków pracy. Dotąd bowiem zdani byli na łaskę przedsiębiorców, którzy wynagradzali ich według własnego uznania. Początkowo przedsiębiorcy nie chcieli nawet słyszeć o umowie zbiorowej, jednak pracownicy proklamowali strajk, oświadczając, że walczyć będą aż do zwycięstwa. Nie mając innego wyjścia przedsiębiorcy, któ-

rych strajk w okresie pełnego sezonu dotknął mocno, poszli na ustępstwa i po długich targach zgodzili się wreszcie na zawarcie umowy.

We wtorek w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja, w której udział wzięli przedstawiciele cechów stolarskich i przedsiębiorcy, a z ramienia związku zawodowego pp Silberberg i Kotula. Strony doszły do porozumienia, podpisując odpowiednią umowę. Płace akordowe zostały zupełnie zmienione, a pracownicy stolarscy wynagradzani będą godzinowo. Umowa, która obejmuje oko-

ło 500 pracowników, obowiązuje na rok, a więc do 1 czerwca 1936 r. z prawem dwutygodniowego wypowiedzenia. Z chwilą podpisania umowy, strajk należy uważać za zlikwidowany.

W nadchodzący piątek odbędzie się konferencja brukarzy z pracodawcami, na której podpisana zostanie umowa dla tej kategorii robotników budowlanych. Warunki zostały już przez strony uzgodnione, toteż i ten zatarg uważać można za zlikwidowany. Brukarze otrzymają na godzinę 1,20 zł.

Śląsk Cieszyński pod znakiem wizytacji biskupiej i Akcji Katolickiej

Dnia 1 bm. przybył do Cieszyna J. E. ks. biskup Bromboszcz. Na powitanie Arcypasterza wzniesiono w przystrojonym mieście okazałą bramę. Już o godz. 14-tej zgromadziły się przed kościołem miejscowe organizacje katolickie ze sztandarami, przedstawiciele władz i instytucji. Ołbrzymi pochód z udziałem duchowieństwa z całego dekanatu cieszyńskiego podążał w kierunku bramy powitalnej. Nadjeżdżającego Arcypasterza powitała kwiatami i wierszem okolicznościowym mała Kotinówna; następnie witali J. E. ks. biskupa starosta p. Plackowski, imieniem miasta p. Halfar, imieniem zarządu kościelnego — p. Skrzywanek. W progach świątyni powitał Arcypasterza ks. prob. dr. Kwiczala.

J. E. ks. biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania dorosłym i dzieciom do godziny blisko 20-tej.

Jednocześnie z wizytacją odbyły się staraniem ruchliwego ks. prob. d-ra Kwiczala dni Akcji Katolickiej.

O godz. 16-tej odbył się w sali Dzieciństwa wielki kurs regionalny Akcji Katolickiej z udziałem przeszło 200 osób z 16 parafii z lewego brzegu Wisły.

Kurs zagaiła p. Juraszkowa, prezeska kobiet katolickich. Przewodniczył kursowi ks. infułat Kasperlik, gorąco powitany przez obecnych. Ks. infułat wygłosił podniosłe przemówienie. Dalszej części kursu przewodniczył ks. dyr. dr. Kominek. Był na kursie, jako gość, ks. Lubowiecki, dyr. D. I. A. K. w Krakowie. Doskonałe opracowane wykłady wygłosili: pp. dyr. Glensk, Sławiński, ks. dyr. dr. Kominek i p. mec. Chmielewska, prezeska Katol. Stow. Kobiet. Po kursie odbyło się błogosławieństwo Sakramentalne w kościele parafjalnym.

Następnego dnia, 2 bm. o godz. 8-mej J. E. ks. biskup dr. Bromboszcz odprawił mszę św. pontyfikalną, podniósł kazanie wygłosił ks. prał. Tomanek, równocześnie ks. infułat Kasperlik odprawił cichą mszę św. na placu Dominikańskim. O godz. 10 odbyły się w trzech punktach miasta obrady: mężów pod przewodnictwem ks. inf. Kasperlika, kobiet — pod przewodnictwem p. Juraszkowej i młodzieży — pod przewodnictwem p. Martinka. Wszystkie obrady zaszczycił swą obecnością i przemówieniami J. E. ks. biskup dr. Bromboszcz, gorąco witany przez zebranych. Referaty wygłosili: dla mężów — ks. inf. Kasperlik i p. Sławiński z Mysławic, dla kobiet — p. mec. Chmielewska, dla młodzieży — p. dyr. Glensk. Ogółem we wszystkich obradach wzięło udział około 3 tys. osób. Obrady zakończono pieśnią „My chcemy Boga...”. O godz. 15-tej odbyły się uroczyste niespory, potem procesja ze sztandarami i tabliczkami poszczególnych parafii — przez miasto na plac ks. Londzina.

Takiej procesji Cieszyn jeszcze nie widział w swych murach; prowadził ją sam J. E. ks. biskup dr. Bromboszcz w otoczeniu duchowieństwa z całego dekanatu. Długość pochodu-procesji wynosiła przeszło 1 kilometr. Rozśpiewane rzędy podążyły na plac ks. Londzina, który wnet zalało morze głów. 8-tysięczna rzesza sta-

nęła w skupieniu. Na trybunie wystawiono ołtarz. Do wielotysięcznego tłumu przemówił płomiennie p. Sławiński.

J. E. ks. biskup dr. Bromboszcz udzielił wiernym błogosławieństwa Sakramentalnego, a ks. prob. dr. Kwiczala, inicjator i organizator całej podniosłej uroczystości, przyjął od rzeszy wiernych ślubowanie wierności Kościołowi. Następnie przemówił porwijąco J. E. ks. biskup, nawołując katolików do zachowania jedności, czystości i żywotności Wiary św. Po udsławianiu

ni „My chcemy Boga” i „Boże, coś Polskę”, tłum rozplątał się z wolna, pożegnawszy owacyjnie odjeżdżającego Arcypasterza.

Do J. E. ks. biskupa Adamskiego wysłano telegram holdowniczy z okazji dni Akcji Katolickiej w Cieszynie.

Te dni pozostaną długo niezapomnianym, wielkim wydarzeniem w życiu katolickim Cieszyna i całego dekanatu cieszyńskiego.

Wziął 10 tysięcy zł., ale ożenił się z inną

Oszustwo matrymonjalne w Chorzowie

Do policji w Chorzowie wpłynęło onegdaj ciekawe doniesienie. Mieszkanica Chorzowa p. Róża K., zam. przy ul. 3-go Maja 36, zgłosiła mianowicie na komisariacie policji, iż została poszkodowana na sumę 10.000 zł. Przed dość dawnym czasem K. poznała się z przystojnym mężczyzną, Sewerynem Rueckerem, pochodzącym z Pragi Czeskiej, który przyrzekł jej małżeństwo. Po pewnym czasie Ruecker oświadczył swojej narzeczonej, iż potrzeba mu jest większa suma, rzekomo na otwarcie fabryki.

K., będąc w najlepszej myśli, wystarała się o tę kwotę i wręczyła ją następnie swemu wybrańcowi.

Wielkie jednak było zdziwienie dziewczyny, kiedy dowiedziała się przed niedawnym czasem, iż jej narzeczony nie dotrzymał danego jej słowa, gdyż ożenił się z inną dziewczyną.

Rozżalona tem do najwyższego stopnia, K. doniosła obecnie o wszystkim policji, domagając się ukarania oszusta.

ZABYTKOWY PAŁAC Z XVII WIEKU

spłonął w Zawierciańskim

W nocy na poniedziałek we Włodowicach, pow. zawierciański, w majątku p. Wład. Filipeckiego wybuchł pożar, który skutkiem nagromadzenia łatwopalnego materiału rozszerzył się gwałtownie, niszcząc część pięknego pałacu z XVII wieku, stanowiącego dużą wartość zabytkową. Dzięki wysiłkom kilku straży

miejskich udało się ocalić część budynku, który niewątpliwie byłby spłonął doszczętnie. W czasie pożaru właściciel majątku znajdował się w sąsiedniej wsi.

Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia przyczyny pożaru, który przedstawia się bardzo tajemniczo.

Tragiczna śmierć dwóch mężczyzn w studni

W Osieku, pow. Bielsko, wydarzył się przedwczoraj straszny wypadek. Mianowicie w niedzielę, dnia 2 bm. 24-letni Franciszek Kolasa z Osieka, chcąc się przekonać, czy do świeżo wykopanej studni napłynęła już woda, spuścił się w wiadrze do studni. W połowie drogi lina zerwała się i Kolasa wpadł do studni. Z pomocą Kolasi pospieszył 28-letni Franciszek Niemiec, spuściwszy się taksamo w wiadrze, lecz i tym razem lina się zerwała i Niemiec wpadł do studni. Ponieważ mieszkańcy wsi nie mieli odpowiednich przyrządów, aby wydobyć nieszczęśliwych, zawezwano pogotowie ratunkowe z Brzech, które przy zastosowaniu aparatów tlenowych wydobyło Niemca, już bez jakichkolwiek oznak życia. Kolasy zaś narazie nie zdołano jeszcze wydobyć. Jak się okazało, w studni tej znajdował się gaz ziemny, na skutek czego Kolasa i Niemiec ponieśli śmierć przez zatrucie. Wypadek wywołał olbrzymie wrażenie na mieszkańcach Osieka. (na)

Najmniejszy eksport bielskich wyrobów włókienniczych

Według statystyki Związku Eksporterów Przem. Włókienniczego w Bielsku, wywozili tu fabryki włókiennicze w mies. maju 2.978 kg. gotowych wyrobów włókienniczych wartości 66.750, w tem tkanin bawełnianych na białą 384 kg. na zł. 4.965 i tkanin wełnianych 2.594 kg. na zł. 61.785. Cyfry te wskazują najmniejszy eksport, jak zanotowano od początku bież. roku, gdyż w pierwszych czterech miesiącach eksport ten wynosił zawsze co do ilości ponad 4 tys. kg. zaś co do wartości przekraczał 100 tys. zł. Zastój ten należy tłumaczyć sezonem

martwym, ponieważ sezon letni już się skończył, natomiast nie nastąpił jeszcze sezon zimowy.

Kronika Beskidzka

REPERTUAR KIN:

BIELSKO. Rialto: „Niewolnica z Madagaskaru”. A. film: „Grosne spotkanie” i „Miało duchów”. BIALA. Miejskie: „To lubią mężczyźni”.

— ZŁODZIEJ SIĘ OBŁOWIŁ. Nieznany sprawca wszedł do mieszkania Nikoła Pauliny w Bielsku, skąd skradł, który zniszczył kasety 360 zł. oraz książeczkę wkładową P. K. O. na kwotę 500 zł. (na)

— KRADZIEŻ GARDEROBY. Nieznany sprawca włamał się na strych domu Anny Gwędowej w Kamienicy, skąd skradł garderobę łącznej wartości 60 zł. (na)

— POŻAR W ZARZECZU. Dnia 3 bm. około godz. 7,30 w domu Zofii Szczepkowej w Zarzeczu wybuchł pożar, który zniszczył dom, stodołę drewnianą, chlewkę wraz z zapasami zboża i narzędziami rolniczymi. Szkoda wynosi 3.500 zł., którą pokryje zakład ubezpieczeń. Zachodziło niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na sąsiednie zabudowania, jednak energiczna akcja ratunkowa straży pożarnych z Zarzecza i Zabłocia zdołała pożar zlokalizować. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. (na)

— POSZKODOWANY. Stachura Franciszek z Komorowic, p. Biała, zgłosił w komisariacie P. P. w Bielsku, że skradziono mu z kieszeni marynarki, obok fabryki Biestera w Bielsku, książeczkę wojskową i legitymację bezrobocia. (na)

— ZUCHWALE WŁAMANIE W JASNY DZIEŃ W BIAŁEJ. W niedzielę popołudniu, kiedy właściciel sklepu kolonialnego Alfred Geyer, zamieszkały w Białej przy ul. 11-go Listopada, przebywał wraz z całą rodziną na wiecie, nieznani sprawcy włamali się do mieszkania, gdzie pootwierali wszystkie szuflady i szafy, poszukując wartościowych rzeczy. Włamywacze skradli biżuterię, nakrycia stołowe i gotówkę, jaka im wpadła w ręce, natomiast białinę i garderobę pozostawili. Szkoda wynosi około 1.000 zł. (na)

Kronika Częstochowska

TEATR MIEJSKI W CZĘSTOCHOWIE.

W środę, 5 bm. „Rozkoszna dziewczyna”.

KINA W CZĘSTOCHOWIE:

Atlantyk: „Don Kiszot” i „Złoty osar”. Luna: „Czy Lucyja to dziewczyna” i „Namiętni kochankowie”. Stylowy: „Kobieta szuka miłości”. Eden: „Parada rezerwistów”. Bajka: „Prawo krwi” i „Szczepa w cywilu”.

— UJĘCIE DEZERTERA. Dnia 21 kwietnia br. zbiegł z 16 tarnowskiego p. p. strzelca Zygmunt Szafran. Obecnie przytrzymano go w Częstochowie. (z)

— BÓJKA. Korytarz domu nr. 9 przy Starym Rynku w Częstochowie stał się w ub. niedzielę miejscem zaciekłej bójkii pomiędzy żydami: Chaskielem Kotlickim oraz Abramem Wigdorem i Benecjonem Sułkowskim. Bójka ta wynikała na tle porachunków osobistych i wkrótce z korytarza przeniosła się przed dom na rynek. Została wreszcie zlikwidowana przez policję. (z)

— Z ZEMSTY POWYBIJAŁ SZYBY. Niejaki Lucjan Podsiadło, zam. w Częstochowie, potłukł szyby w mieszkaniu sąsiada swego Helenie Bakiewicz, a gdy Bakiewiczowa wprawiła nowe szyby do okien, rozwścieczony Podsiadło znów je wybił. (z)

— GŁOWA W SZYBIE SAMOCHODU. — Przy zbiegu ul. Najśw. Panny Marii i ul. Kilińskiego w Częstochowie, jadący na rowerze niejaki Antoni Kupicka nalechał na samochód, prowadzony przez Roberta Leontie'a. Szczęśliwym trafem, nie doznał on żadnych obrażeń, chociaż dwa razy groziło mu niebezpieczeństwo: raz uderzając głową o samochód, powtórnie upadając na asfaltową powierzchnię jezdni; zerwał się jednak błyskawicznie na nogi, siadł na rower i odjechał zanim zdołano dokładnie mu się przyjrzeć. Kierowca natomiast uległ okaleczeniu lewej skroni i lewej ręki. (z)

— CZYJ REWOLWER I KLUCZ? Podczas rewizji w mieszkaniu Czesława Semulki policja znalazła pochodzący z kradzieży rewolwer z dziesięcioma nabojami i kaburem. Rewolwer można odebrać w częstochowskim wydziale śledczym. W I komisariacie policji w Częstochowie jest do odebrania klucz oraz weksel na 15 złotych, wystawiony przez Piotra Krotlińskiego, zam. przy ul. Kopernika nr. 10. (z)

— REDUKCJA. Zarząd częstochowski fabryki kapeluszy, przy ul. Garibaldi 3 w dniu 1 bm. zwolnił z pracy 11 robotników. Zapowiedziana na ten dzień redukcja 40 robotników została na pewien czas wstrzymana. (z)

— GDZIE SA RODZICE? W ub. sobotę na podwórku jednego z domów, przy ul. Ołowianej w Częstochowie, bawiące się dzieci napełniły butelkę niegaszonym wapnem, następnie do butelki nalali wody, wskutek czego nastąpił wybuch. Rozpryskujące się kawałki szkła pokaleczyły w nogę 10-letniego Konstantego Gulemę, zam. przy ul. Srebrnej nr. 43. (z)

— POŻAR. We wsi Czarny Las wybuchł pożar, który strawił dach domu i na dwóch oborach: Piotra Skoczylasa i Karola Kociszewskiego, następnie spłonęły dwie stodoły Kociszewskiego i Adolfa Małasiewicza. Ogółem straty wynoszą 1.600 zł. Powodem tego pożaru była, jak zwykle, wadliwa budowa komina. (z)

— ZMASAKROWANE ZWLOKI NA TORZE KOLEJOWYM. W ub. niedzielę na linii kolejowej w pobliżu Wielunia pod miejscowością zwaną Patków, pędzący pociąg zmasakrował jakiegoś nieznanego narazie młodzieńca. Obecnie toczy się śledztwo, kim był ów młodzieniec, czy roztępił na niego pod koła pociągu, czy też padł ofiarą własnej nieostrożności, albo czyjeś zbrodni. (z)

Sprzedal znaczki a pieniądze przywłaszczył sobie

Józef Mozdynowicz, maszynista z Kryńcy otrzymał w r. 1933 od Włt. Abramowicza, celem sprzedaży znaczki filatelistyczne na kwotę 4.040 zł. Mozdynowicz znaczki sprzedał, a pieniądze przywłaszczył sobie. Kiedy Abramowicz upomniał się o pieniądze, Mozdynowicz tłumaczył się, że znaczki zgubił.

W sobotę, 1 czerwca odbył się przed Sądem Okr. proces przeciwko Mozdynowiczowi. Świadkowie zeznali, że widzieli go sprzedającego znaczki. Prok. Jarosiński zażądał surowej kary na Mozdynowicza, przedstawiając, że wiedział on, iż znaczki były jedynym majątkiem poszkodowanego. Sędzia, biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonego, skazał go na 7 mies. aresztu.

Młodociane złodziejki

Ub. soboty w kwiecień przy ul. Powstańców 18 w Siemianowicach przytrzymane zostały 2 dziewczynki w wieku od 12 do 14 lat, w chwili, gdy usiłowały obrabować kasę sklepową. Młode złodziejki oddane zostały w ręce policji. Są to siostry Helena i Erna Matejko z ul. Krakowskiej w Szopienicach. (mk)

Ukaranie opryszków

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Katowicach zasiadli Ernest Szułewski i Jan Koliba z Katowic-Zależa, którzy bawiąc swego czasu w jednej z tamtejszych restauracji, poznali niejakiego Teodora Czajora. Oskarżeni poprosili Czajora do swego stolika, wobec czego Czajor poczęstował ich wódką. Gdy znajdował się on już w stanie podchmielonym, wtenczas oskarżeni wzięli go pod rękę i zaprowadzili na jedną z ciemnych uliczek, gdzie wykreśliwszy mu ręce, skradli portfel z 70 zł. Następnie oskarżeni zbiegli i udali się do innej restauracji, gdzie był dancing i tam zabawiając się, rozrzucali pieniądze w lewo i prawo. Nieszcześnie chciało, że na dancingu bawił również posterunkowy policji, który znając oskarżonych jako zawodowych złodziejasków, a widząc przy nich pieniądze, powziął podejrzenie i ich przytrzymał. W międzyczasie zjawił się również na komisariacie policji poszkodowany Czajor i sprawa się wyjaśniła.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał opryszków na 2 miesiące aresztu bez zawieszania wykonania kary. Prokurator stanął jednak na stanowisku, że dopuścili się oni rabunku i dlatego wniosł odwołanie od wymiaru kary. (s)

Proces o uznanie „Kropelki” dzieckiem nieślubnym

W Sądzie Grodzkim w Łwowie odbył się proces o uznanie „Kropelki” dzieckiem nieślubnym córki zabójczyni Gorgonowej i architekta Zambora, Ewy Krystyny, zwaną „Kropelką”. Prowadzony przeciwko Zamborowi proces alimentacyjny przez adwokata Gorgonowej musi poprzedzić wyrok sądu, uznający „Kropelkę” za dziecko nieślubne, ponieważ „Kropelka” uchodzi formalnie za dziecko ślubne, jako dziecko mężatki.

Sąd, opierając się na literze prawa

stoi na stanowisku, że przebywający w Ameryce mąż Gorgonowej, Erwin Gorgon, nie wiedział o przyjściu na świat Kropelki, skoro do tego czasu nie wystąpił z żądaniem uznania nieślubnego pochodzenia dziecka i w piśmie swojemu do przewodniczącego trybunału w Krakowie, pisanem we wrześniu 1932 r. nie wspominał o nim.

Adwokat Gorgonowej wykazał, iż Erwin Gorgon nie mógł we wrześniu wiedzieć o dziecku, które przyszło na świat

w lutym następnego roku, ponadto nikt go o tem nie mógł zawiadomić, ponieważ adres jego w Ameryce nie jest znany nikomu, nawet jego matce, zamieszkałej, jak wiadomo, we Lwowie, dlatego nie mógł wystąpić do sądu z jakimkolwiek wnioskiem.

Rozprawa została odroczone na dwa miesiące w tym celu, by ewent. przesłuchać Gorgona za pośrednictwem konsula polskiego w Nowym Jorku o ile konsulatowi znane jest jego miejsce pobytu.

Sport

5-ciu czołowych kolarzy niem. startuje w wyścigu „Siedmiu Groszy”

Przygotowania do II wyścigu kolarskiego „Siedmiu Groszy” pod nazwą „Ulicami Śląska”, stoją pod znakiem wyjątkowych wysiłków organizatorów, by wyścig wypadł pod każdym względem jak najlepiej. Trasa wyścigu, jak już podaliśmy, prowadzić będzie w lwiej części przez ulice miasteczek śląskich, — dlatego też wymagać będzie od kolarzy niełatwa wysiłku. Trasa będzie prowadzić jak następuje: Z Katowic, do Mysłowic, Szopienic, Katowic, Wielki Hajduk, Świerkocin, Zgody, Nowego Bytomia, Nowej Wsi, Rudy, Orzegowa, Goduli, Lipin, Piasznik, Łagiewnik, Brzezina, Szaraja, Tarnowskiego Gór, Miasteczka, Kalet, Żyglinka, Świerklańca, Brzezina, Chorzowa do Katowic, gdzie na ulicy Szopienic znajdować się będzie meta. Razem, trasa wynosić będzie 123 km., przyczem wyścig będzie miał dla kolarstwa niesłychanie wielkie znaczenie propagandowe. Jak wielkie zainteresowanie wzbudził nasz wyścig wśród kolarzy polskich, świadczy o tem zgłoszenia najlepszych długodystansowców kolarzy z takich ośrodków, jak Warszawa, Łódź, Kraków, Wilna, Zagłębia Dąbrowskiego i innych miast. Specjalnie zainteresowali się również naszym wyścigiem kolarze niemieccy, którzy w liczbie 5-ciu przyrzekli startować. Wszyscy należą do elity kolarstwa niemieckiego. Ze względu na zbliżający się termin emocjonującego wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa, start niemieckich kolarzy nabiera specjalnego znaczenia.

W wyścigu mogą wziąć udział również i niestowarzyszeni, którzy startować będą w specjalnej grupie. Dla 10 pierwszych z grupy seniorów stowarzyszonych i 5 niestowarzyszonych, Redakcja „Siedmiu Groszy” przewidziała cenne nagrody.

Zgłoszenia należy kierować do 14 bm. pod adresem Śl. Okr. Zw. Kolarskiego, Katowice, ul. Kilińskiego, Dom Sportowy.

Mecz kolarski Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin

Jak już podaliśmy, rozegrany zostanie w bieżącym roku rewanżowy mecz kolarski Polska — Niemcy, tym razem na trasie Warszawa — Berlin (w r. ub. Berlin — Warszawa). Każda drużyna wystawia 16 zawodników. W klasyfikacji ogólnej uwzględniony jest czas 4 najlepszych kolarzy. Trasa biegu podzielona została na 6 etapów, z tego najdłuższy wynosi 182,5 km., a najkrótszy — 103 km. Ogólny dystans wyścigu wynosi 852,9 kilometrów.

Zawodnicy wyruszą z Warszawy dnia 25 sierpnia. Pierwszy etap prowadzi z Warszawy do Łodzi (140 km.).

Dnia 26 sierpnia przebieży zostanie etap Łódź — Kalisz (11 km.).

Dnia 27 sierpnia kolarze wyruszą z Kalisza do Poznania (170 km.).

Dnia 28 sierpnia dzień odpoczynku w Poznaniu.

Dnia 29 sierpnia wyjazd z Poznania do Piły (103 km.).

Dnia 30 sierpnia zawodnicy przejadą najdłuższy etap Piła — Szczecin (182,5 km.).

Dnia 31 sierpnia dzień odpoczynku w Szczecinie.

1-go września odbędzie się ostatni etap Szczecin — Berlin (146,4 km.).

Pięściarze „Wisły” na turniejach w Brukseli

— W dniach od 7 do 10 czerwca odbędzie się w Brukseli wielki turniej piłkarski z udziałem czołowych zespołów piłkarskich Europy. W rozgrywkach weźmie również udział Wisła krakowska.

Turniej organizuje się dla przyjazdu z pomocą bezrobotnej rzeszy pracowników umysłowych, pod wysokim protektoratem króla Leopolda III. Bierz w nim udział 8 drużyn: „Ajax” Amsterdam, „Feyenoord” Rotterdam, „Daring” Bruksela, „Kickers” Offenbach, „Liersche Sportkring” Antwerpia, S. C. Chemnitz Saksonia, F. C. „Sochaux” i „Wisła” Kraków.

„Ajax” Amsterdam jest jedną z najlepszych drużyn piłkarskich Holandii. Był pięć razy mistrzem swego kraju, a w tegorocznych rozgrywkach prawdopodobnie zdobędzie mistrzostwo po raz szósty. Drużyna ta uchodzi w Holandii za najlepszy zespół techniczny.

„Kickers” Offenbach, jako jedna z czołowych drużyn w lidze południowo-zachodnich Niemiec, jest przeciwnikiem pełnowartościowym i bardzo poważnie brany pod rachubę w turnieju.

S. C. Chemnitz, Saksonia w rozgrywkach

o mistrzostwo Ligi Saksońskiej na rok 1934-35 zajmując pierwsze miejsce, przyczem poszczycić się może zwycięstwami w spotkaniach S. V. Fuenrich, Bayern-Muenchen i F. C. Madrid.

„Royal Darink Club” Bruksela jest jednym z najstarszych klubów w Belgii. Zdobył kilkakrotnie mistrzostwo swego kraju, pozatem zajmował zawsze drugie miejsce w ostatecznej klasyfikacji mistrzostw. W obecnym sezonie uplasował się dopiero na trzecim miejscu w tabeli. Drużyna brukselska, podobnie jak i poprzednie, może poszczycić się zwycięstwami nad najlepszymi zespołami Europy, przyczem najcięższym było zwycięstwo, odniesione nad mistrzem Niemiec Schalke 04.

F. C. „Sochaux”, mistrz Francji, jest reweracją sezonu. Drużyna ta od samego początku tegorocznych mistrzostw Francji jest zespołem równym bez słabych punktów. Sochaux posiada w szeregach swych kilka sław francuskiego futbolu, jak Mattiera, Courtois, Abbelegna i Duharta.

„Feyenoord” Rotterdam, obok „Ajaxu”, jest najstarszym zespołem Holandii. Osem razy zdobył mistrzostwo swego okręgu, zaś przez dwa lata dzierżył w swoich rękach mistrzostwo państwa.

„Liersche Sportkring” Antwerpia, obecny wicemistrz Belgii. W drużynie tej gra znany gracz Voorhoof.

„Wisła” podczas losowań powyższego turnieju dostała za przeciwnika w pierwszym spotkaniu mistrza Saksonii.

Jeśli więc Wisła jedzie do Belgii, niechże wyjedzie w pełnym składzie, aby tym razem godnie reprezentowała piłkarstwo polskie, niż ostatnio. Prezes K. O. Z. P. p. gen. Mond, od którego dużo zależy, powinien ułatwić Wiśle wyjazd w pełnym składzie, gdyż tylko wtedy może klub krakowski godnie wyjść z rozgrywek brukselskich. (hw)

Kronika sportowa

— W Azji środkowej w mieście Aschaf nastąpił start 28 zawodników do raidu konnego Aschabad — Moskwa. Dystans tego raidu wynosi przeszło 3.600 klm.

W poniedziałek, 3 bm. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami mój najukochańszy mąż, nasz dobry ojciec, brat, wuj i szwagier

ś. p. Jan Broda

mistrz malarz

w 51 roku życia, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

ZONA I DZIECI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 6 b.m. o godz. 9,30 z domu żałoby, Katowice II, ul. Ludwika 34.

FINEZJA URODY

świeży powab młodości, subtelny odcień karnacji, zdrowa, pachnąca i powabna cera. Przekonałam się, że to wszystko mieści się w dwóch słowach



DLA OPALONEJ CERY BLONDYNK POLECAMY KOLOR „PASTEL”

Daktylograf

Poważne Zakłady Przemysłowe Zagłębia Dąbrowskiego poszukują daktylografa, znającego dobrze język francuski i polski i umiającego biegle pisać na maszynie w obu tych językach. Pożądana znajomość stenografii. Piśmienne zgłoszenia nadsyłać należy do Administracji „Polonii” Katowice pod „Daktylograf”. Do zgłoszenia należy dołączyć dokładne curriculum vitae, odpisy świadectw dotychczasowej pracy, oraz podać żądane wynagrodzenie.

Podziękowanie

Niniejszem składam WPanu Dr. ADLEROWI w KATOWICACH, Rynek 8 serdeczne podziękowanie za szybkie wyleczenie mnie z poważnej choroby skórnej

Emanuel Królewski Katowice

OGLASZAJ SIĘ W POLONII

POSADĘ

znajdziesz łatwo dając drobne

OGŁOSZENIE

do Polonii

W poniedziałek, dnia 3 czerwca br. zmarła nagle moja nieodżałowana Pani

ś. p.

Klara Renata Herlingerowa

o czym zawiadamia w smutku pogrążona AGNIESZKA BERESKA.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 czerwca br. z kościoła Zakładu św. Elżbiety.

„INFORMATOR ZIELARSKI”

czasopismo poświęcone sprawom zielarstwa w Polsce, numer pojedynczy 20 groszy.

„PRZED OBIEKTYWEM”

miesięcznik poświęcony fotografii amatorskiej oraz wszelkim nowościom technicznym, jak n. p. radioamatorstwu. Cena egzemplarza 20 groszy, abonament roczny 2,00 zł.

„PORADNIK KOSMETYCZNY”

nowe czasopismo poświęcone kosmetyce i higienie. — Cena egzemplarza 20 groszy. Nakład Związku Drogowców Rzpl. Polskiej, Poznań, ul. Nowa 7. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 209.192. Numery okazowe bezpłatnie.

proszki
KOWALSKINA
STOJUJE SIĘ PRZY UPODROŻYCH
BOLACH GŁOWY
FABR. CHEM.-FARM. „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

JAPONSKI PROSZEK
KATOL ZABIJA
AZUMI & CO. LTD. OSAKA
OWADY I ROBACTWO

Wolne posady

FABRYKA mebli metalowych poszukuje przedstawiciela na Śląsk Górny i Cieszyński. Piśmienne oferty do „Polonii” pod 2410 d.

PANIENKA ze średnim wykształceniem, do prowadzenia wypożyczalni książek w Katowicach poszukiwana. Zgłoszenia osobiste z własnym życiorysem. — Adres wskaże „Polonia” ul. Mariacka 5 pod 2409 d

Nauka i Wychowanie

NAUCZYCIELKA umiająca pisać na maszynie przyjmie miejsce wychowawczyni, lekcje języka polskiego lub inne zajęcia. Oferty „Polonia” pod „Praca 2391 d”.

Sprowadzenie

SINGER maszyny do szycia, nerezalki, okazyjnie sprzedaje: Katowice, Gł. wicka 24 a.

Inteligentne handel

SKLEP do wynajęcia. Katowice, ul. Krzywa 5 m. 13

Widokówka

LANCKORONA. „Gąs orówka” Kulpińskiej. Położona wysoko, tuż przy pięknym 100-morgowym lesie-parku. Śliczny widok. Idealny wypoczynek. Kuchnia doskonała. Pokój z utrzymaniem od 4 zł.

DWÓR ZABRZEG. Nowy Biegun G. Śl. letnisko, wikt na masło, rybołówstwo w Wiśle, park, telefon, elektryczność. — Ceny przystępne.

„JALINA” polski pensjonat Sopoty. Willa w parku spacerowym przy plaży pod zarządem właścicieli. 871

Kupna

ODBIÓRE natychmiast 700 litrów mleka, ze dworu albo z mleczarni. Oferty „Polonia” pod 2405 d.

Różne

FORTEPIANY I PIANINA światowej sławy, marki — „ARNOLD FIBIGER”, wystawione na TARGACH KATOWICKICH stanowią rewelację w technice nowoczesnej budowy instrumentów. Prosimy o zwiedzenie stoiska 105 — 108. 835

WYNALAZEK oddam poważnej osobie, ewent. sprzedam. Zgłoszenia „Polonia” pod „Praca” 2393 d

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wyskokopcentowe, nielasowane. Wapienniki „Brynica”, Czeładź, ul. Miłowicka. 2407 d

PENSJONATY, wille, letniska, kolonie w miejscowościach podgórskich, w Wiśle, Rabce, Krynicy, Żegiestowie, Rymanowie, Morszynie, Busku, nad morzem i innych klimatycznych miejscowościach poleca wszelkich informację udziela „Biuro Informacyjne Letnisk i Uzdrowisk Polskich”, Katowice, Stawowa 3. Informacje od zł. 1.50.

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO-SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1. I OSTATNIEJ STRONIE O 20%. KOLOROWE O 50%. DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

We mgłę tajemnicy

toczą się rozmowy londyńskie

Londyn, 4. 6. PAT.
W Foreign Office rozpoczęły się narady brytyjsko-niemieckie o zbrojeniach morskich.

Monarchja w Grecji

Ateny, 3. 6. Tel. wł.
Dziennik Ellinikom Mellon ogłasza oświadczenie generała Kondylisa. Kondylis powiedział m. in., że jeżeli 75 procent ludności wypowie się za przywróceniem monarchji w Grecji, to monarchja będzie przywrócona.

Wydalenie dziennikarza

Wiedeń, 4. 6. Tel. wł.
Przewodniczący związku korespondentów niemieckich w Wiedniu, dr. Haas Hartmeyer został wydany z granic Austrii. Władze pozostawiły mu jedynie dwa dni czasu, celem załatwienia spraw osobistych.

Rewizje i aresztowania

Wiedeń, 4. 6. Tel. wł.
W mieszkaniu przewodniczącego związku korespondentów niemieckich z Rzeszy, stojącego pod zarzutem destrukcyjnej działalności hitlerowskiej w Austrii, dra Hansa Hartmeyera, dokonała policja rewizji. W ręce policji wpadł liczny materiał obciążający. Hartmeyer został aresztowany.

Hajaszi w Mukdenie

Mukden, 4. 6. PAT.
Japoński minister wojny, Hajaszi, który odbył czterodniową podróż inspekcyjną samolotem nad Mandżurią Północną, zatrzymując się m. in. w Charbinie i Cielikarze, przybył do Mukdena. W wywiadzie prasowym, m. in. Hajaszi oświadczył, że wobec pogwałcenia przez Chinczyków zawieszenia broni, zawartego w Tangou, dowódca garnizonu japońskiego w Chinach Północnych zwrócił się z ostrzeżeniem do władz chińskich. Narazie władze japońskie nie zamierzają przedsięwziąć żadnych drastycznych kroków, jak np. rozpoczęcie działań wojennych w Chinach Północnych.

Dymisja gen. Yu

Londyn, 4. 6. Tel. wł.
Wedle doniesień z Pekinu, naczelny dowódca wojsk chińskich w Chinach północnych, generał Yu, podał się do dymisji. Jak wiadomo, w ultimatum przesłanym władzom chińskim japońskie władze wojskowe żądały ustąpienia generała Yu.

Zastrzelenie księcia

Hsinking, 4. 6. (PAT)
Według doniesień z Barga, książę mongolski Sampiszun zastrzelony został przez nieznanego sprawcę w czasie podróży z Bargi do Hailaru. Morderstwo to ma podkład polityczny. Książę Sampiszun był jednym z głównych zwolenników połączenia Mongolji z Mandżurią i zamierzał udać się do Hsinking, aby tam nawiązać rozmowy w tej sprawie z przedstawicielami władz mandżurskich i japońskich.

Dieciolójczyń pod topór

Berlin, 4. 6. (PAT)
Senat karnego trybunału Rzeszy odrzucił rewizję zgłoszoną przez Juene-mannową, która skazana została w Berlinie na śmierć. Jak wiadomo, Juene-mannowa spowodowała śmierć swych trojga małych dzieci, nie dbając o ich wyżywienie, tak, że po kilku dniach zmarły.

Składki na hitlerowców

Wiedeń, 4. 6. PAT.
Rozeszły się tu wiadomości o aresztowaniu naczelnika wydziału likwidatory w urzędzie kanclerskim, Luschara. Przy wypłacie pensji urzędnikom urzędu kanclerskiego, porządkował on składki członkowskie na rzecz narodowych socjalistów. Aresztowanie to nastąpiło przed 9-ciu dniami, lecz było dotąd trzymane w tajemnicy. Aresztowano również trzech innych urzędników urzędu kanclerskiego, podejrzanych o należenie do partii, lecz wypuszczono ich na wolność i postawiono pod dozór policji.

Clenie tłoków

Warszawa, 4. 6. PAT.
Dnia 4 czerwca dokonano w Warszawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu dodatkowego do konwencji handlowej między Polską a Szwajcarią, podpisanego w Bernie, oraz porozumienia w formie wymiany not między Polską a Szwajcarią z 1924 r. w sprawie czenia tłoków do siłników spalinowych.

Delegację niemiecką powitał minister Simon, poczem przystąpiono do obrad, w których wzięli udział ze strony brytyjskiej: podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Craigie, zastępca szefa sztabu marynarki, kontraadmirał Little i kpt. Lanc-kwartz; ze strony niemieckiej, v Ribbentrop, admirał Schuster, kpt. Kiderlen, attache marynarki w Londynie, Wassner.
Popołudniu nastąpiły dalsze narady.
W sprawie narad brytyjsko-niemieckich o zbrojeniach morskich obie strony zachowują jaknajdalej posuniętą dyskrecję. W ocenie

obu delegacji podkreślają, że nie są to rokowania, a jedynie wymiana informacji.

Posiedzenie przedpołudniowe poświęcono wysłuchaniu expose Ribbentropa na temat motyów, dla których Niemcy żądają dla siebie 35 proc. tonażu W. Brytanji.

Punkt decydujący rozmowy nastąpi, gdy delegaci rozpoczną dyskusję o okretach przestarzałych, których W. Brytanja ma znaczną ilość. Jak sądzą, sygnatariusze traktatu warszawskiego i londyńskiego będą informowani o przebiegu rozmów.

Przed rozłamem w Stronnictwie Ludowym

Oświadczenie posła Walerona

Warszawa, 4. 6. Tel. wł.
Klub parlamentarny Stronnictwa Ludowego ogłasza oświadczenie posła Walerona. W oświadczeniu tem p. Waleron stwierdza, że na dzień 15 i 16 czerwca została zwołana konferencja czytelników tygodnika „Polska Ludowa”. Ponieważ wkrótce ujawniło się, że ta konferencja ma być zużyta do akcji rozłamowej, przeto grupa wydawców postanowiła ową konferencję odwołać. Ponieważ jednak poseł Dobroch, który z ramienia 13 współwłaścicieli był wydawcą pisma, tej uchwały się nie podporządkował, usunął osadzonego

przez grupę wydawców naczelnego redaktora pisma, oraz nadał mu kierunek, mogący spowodować w Stronnictwie Ludowym rozłam, przeto poseł Waleron w imieniu swoim oraz swych współwłaścicieli pisma, którzy są przeciwni rozłamowi ogłasza, że od dnia 4 czerwca 1935 r. z pismem „Polska Ludowa” nie może się solidaryzować. Do tego oświadczenia dołączyć należy, że rozłam oczekiwany jest w najbliższych dniach. Oprócz posła Dobrocha ze Stronnictwa Ludowego wystąpi prawdopodobnie kilku innych.

Ohydne napaści brukowców warszawskich

Komunikat Katolickiej Agencji Prasowej

Warszawa, 4. 6. Tel. wł.
Katolicka Agencja Prasowa ogłasza, że ks. prałat Marchewka z Jędrzejowa wystąpił na drogę sądową przeciwko ośzczerczej napaści „Expressu Porannego”. Dziennik ten zarzucił ks. Marchewce, że z kijem w ręku bronił parafjanom dostępu do dzwonicy, celem wyzdzwonienia podzwonnego zmarłego Marszałkowi. W rzeczywistości ks. Marchewki w tym czasie nie było, gdyż prowadził misję w innej parafji, a parafjanie, i nikt inny nie dobijał się do dzwonicy, tak, że ksiądz musiał specjalnie za zapłatą wynająć ludzi do dzwonienia, gdyż sam zakrzyknął nie mógł dzwonić we wszystkie wielkie dzwony. Ody ks. Marchewka powrócił do Jędrzejowa, odprawił bezpłatnie nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka, oprócz tego wziął udział w nabożeństwie odprawionem w innym kościele. Parafjanie są oburzeni napaścią ośzczerczą.

Katolicka Agencja Prasowa protestuje również przeciwko komunikatom prasy sanacyjnej o spalemu w Kielcach kukły, wyobrażającej ks. biskupa Łosińskiego.

„W większych środowiskach ludzi, pisze KAP, mogą się znaleźć niepo czytelnicy osobnicy, zdolni do tego rodzaju ohydy. To nie jest tak bardzo dziwne, ale że pisma uważają za miły obowiązek podawać te rzeczy do wiadomości publicznej, to budzi oburzenie. Takie rzeczy są w najlepszym razie wyrazem ciemnoty i barbarzyńskich instynktów, a w każdym razie szarganiem żaloby po wielkim wodzu i dlatego powinny spotkać się z ogólnym potępieniem. To też informacje o tem, jako o czemś, co zasługuje na wyróżnienie jest niejako aprobatą tych powtórnych pod względem moralnym i społecznym aktów.

Wojna między Węgrami i Czechosłowacją

Zaciekły spór o znaczki pocztowe

Budapeszt, 4. 6. Tel. wł.
Między Czechosłowacją a Węgrami rozpoczęła się wojna pocztowa na tle znaczków pocztowych. Wedle doniesień prasy węgierskiej, czechosłowackie władze pocztowe zażądały węgierskie władze pocztowe, że znaczki węgierskie po 20 i 40 halerzy, noszące napis „Żądamy sprawiedliwości dla Węgier” nie będą miały w Czechosłowacji waż-

ności. W następstwie tego władze węgierskie zarządziły, iż z dniem 15 bm. tracą ważność na Węgrzech czechosłowackie znaczki pocztowe po 25 i 30 halerzy. Urzędy pocztowe otrzymały polecenie, aby przesyłki pocztowe, opłacone wyżej wymienionym znaczkami były zwracane miejscom nadania z dopiskiem „znaczki niedopuszczalne”

Nie należy zrywać z innymi narodami

Wytyczne gospodarki niemieckiej

Berlin, 4. 6. PAT.
W czasie uroczystości w zakładach Kruppa w Magdeburgu wystąpił główny kierownik fabryk i właściciel ich, Krupp von Bohlen z przemówieniem, w którym określił system gospodarki narodowo-socjalistycznej, jako pośredni typ między tak zw. wolnym gospodarstwem, a kapitalizmem państwowym.
Według mówcy, błędem byłoby ze stro-

ny Niemiec dążyć do tego, aby „państwo totalne” było izolowane.

Nie należy zrywać z innymi narodami. Niemcy potrzebują ożywienia aktywnego bilansu handlu zagranicznego, choćby dla sprowadzenia surowców z zagranicy. Przytem eksport towarów niemieckich do krajów zagranicznych posiada duże znaczenie propagandowe, jako świadectwo twórczego ducha niemieckiego.

WALKA Z ŻYDAMI W NIEMCZECH

Przed nową falą antysemityzmu

Berlin, 4. 6. PAT.
W sprawie ostatnich wykroczeń antysemickich w Monachium bawarski minister Spraw Wewnętrznych, Wagner oświadczył przedstawicielom prasy, że żydzi winni zrozumieć, iż narodowi socjaliści rządzą dziś w Niemczech według programu, którego jednym z najważniejszych punktów jest zniweczenie wpływów żydowskich. O ile żydzi nie uwzględnią tego rozwoju, to mogą spodziewać się wznowienia fali antysemickiej. Jeśli jako minister Spraw Wewnętrznych wystąpię przeciwko grupom terrorystycznym w Mona-

chjum — oświadczył Wagner — to bynajmniej nie po to, by bronić specjalnie żydów. Czynię to dlatego, że : 1) taka walka nie jest godna wielkiego i zwycięskiego ruchu narodowo-socjalistycznego, 2) taka akcja terrorystyczna szkodzi bardzo autorytetowi państwa, 3) taka walka nie może trwać w żydów, bo odszkodowania za wybite szyby placu towarzystwa ubezpieczeniowe, szkód zaś, które ponosi naród i nowe państwo przez utracenie prestiżu w świecie, zapłacić musi cały naród niemiecki, a nie żydzi

Drugi po Prezydencie R. P.

Warszawa, 4. 6. Tel. wł.
Na zjazdach organizacyj sanacyjnych, jakie odbywają się po śmierci ś. p. Piłsudskiego, uchwała się rezolucje o wierności zasadom i hasłom, które rzucił zmarły. Uchwała się również adresy hołdownicze. Zasługuje na uwagę fakt, że w tych adresach nie pomija się gen. Rydza Śmigłego, który zazwyczaj pod tym względem zajmuje drugie miejsce po Prezydencie Rzpltej.

Ostatnio gen. Rydz-Śmigły brał udział w zjeździe Rodziny Wojskowej i wygłosił na nim przemówienie. Zjazd ten również wysłał do gen. Rydza Śmigłego depeszę.

Zgon weteranki

Lwów, 4. 6. (PAT)
Zmarła w 92 roku życia ś. p. Zofia Romanowiczówna, weteranka powstania 1863 r. kawaler orderu „Polonia Restituta”, krzyża Niepodległości, członek honorowy Związku Obrońców Lwowa, zasłużona wychowawczyni licznych rzesz kobiecych.

Kasy Brackie

Warszawa, 4. 6. PAT.
W Ministerstwie Opieki Społecznej toczyły się ostatnio konferencje z udziałem przedstawicieli przemysłowców, oraz robotników, członków związków zawodowych w sprawie uregulowania dalszego bytu Kas Brackich w Zagłębiu Dąbrowskim. Zarówno pracodawcy, jak i robotnicy przyjęli opłacowacy przez Ministerstwo projekt reorganizacji Kas Brackich w Zagłębiu Dąbrowskim, jako podstawę dalszych prac w kierunku ostatecznego umorowania bytu tych instytucji. Zełoszenie przez przedstawicieli pracodawców, oraz robotników poprawki do projektu, zostały przekazane do szczegółowego rozważenia i dokonania dodatkowych obliczeń, poczem będą stanowiły przedmiot dalszych konferencji z udziałem przedstawicieli stron. Wyniki tych prac przedstawione będą ministrowi Opieki Społecznej i posłużą do wydania rozporządzeń, które w sposób ostateczny uregulują sprawę Kas Brackich w Zagłębiu Dąbrowskim.

Koncesja Elektrowni Warszawskiej

Warszawa, 4. 6. Tel. wł.
Wydział Handlowy Sadu Okręgowego wy stosował wezwanie do francuskich funkcjonariuszów „Towarzystwa Elektryczności w Warszawie”, aby pozwani wnieśli odpowiedź na pozew miasta Warszawy, zawierający żądanie uznania koncesji za wygasłą z winy Francuzów.

Druk biletów w kasach

Warszawa, 4. 6. Tel. wł.
Polskie władze kolejowe zamierzają nabyć zagranicą maszyny podręczne do drukowania kartonowych biletów jazdy. Maszyny te mają być ustawione w kasach kolejowych, a kasjerzy sami drukować będą bilety na zrzuconych wstęgach kartonowych. Koszt maszyn wynosi około 50.000 zł.

W kołach pracowników kolejowych zamierzona instalacja tych maszyn budzi pewne zastrzeżenia. Podnosi się, że kasjerzy będą obciążeni funkcją drukarzy, natomiast stracą pracę pracownicy drukarscy, zatrudnieni przy druku biletów kolejowych

Awanse

Warszawa, 4. 6. Tel. wł.
W kołach urzędniczych oczekują, że w dniu 1 lipca dokonane będą awanse pracowników państwowych. Będą to trzecie skoki awansu od chwili przeszerzegowania pracowników umysłowych w lutym 1934 r.

Wśród pracowników państwowych znajduje się obecnie wielu, którzy pobierają wysokie dodatki wyrównawcze, pozostałości plac, otrzymywanych do 1 lutego 1934 r. Pracownicy ci oczekują przesunięcia do wyższej kategorii, przyczem awansamiżby w całości lub w części dodatek wyrównawczy na placę zasadniczą.

Awansu oczekują także pracownicy kolejowi. Wśród kolejarzy znajdują się również tacy, którzy, pełniąc wyżej kwalifikowane obowiązki, lub będąc płatni dzienne, lub kontraktowo, zajmują stanowiska, przeznaczone dla stałych etatowych pracowników. Pracownicy ci, oczekując awansu na 1 lipca podnoszą, że w personalnym budżecie kol. jest wolnych miejsc pod dostatkiem.

Polskie okręty

Warszawa, 4. 6. Tel. wł.
Statek „Kościuszko” skierowany będzie we wrześniu do portu rumuńskiego Konstancy i będzie regularnie kursował na linii Konstanca — Haifa. Na linii Gdynia — Nowy Jork rozpocznie we wrześniu służbę nowy statek „Piłsudski”. Podróż z Gdyni do Ameryki tym statkiem trwać będzie 8 dni. Cena biletu klasy III wynosić będzie 25 dolarów.

Stan bezrobocia

Warszawa, 4. 6. Tel. wł.
W dniu 1 czerwca liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 415.882 osoby, co znaczy, że zmniejszyła się w ciągu tygodnia poprzedniego o 19.334 osoby. W Warszawie wraz z okragiem było 40 325 bezrobotnych. W Łodzi wraz z okragiem 43.109, a na Śląsku 121.852, czyli o 1.223 osoby mniej.